

№ 84

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.
Dla reb. 2,70 gr.
Odnos. do dem. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.
Posa. Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 25 marca 1926 r.

KINO
DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od piątku dnia 19 do
czwartku dn. 25 marca
włącznie.

Program dla dorosłych.

„Dziewica ze Stambułu“

Potężny dramat wschodni w 9 aktach.

W roli gł. Priscilla Dean.

Obraz ten, to perła obrazów kina zaliczanych. Neccentone
w rasi bogactwo wystawy wprowadza widza w rodziw.

Pocz. przedst. dla dorosłych w dn. powsz. od g. 5.50, w nie-
dziele o g. 4.30 pp. Ceny miejsc na 1-e przedst. 40 gr. każde m.

Ceny na przedst. nast. I m. 1 zł, II m. 75 gr., III m. 70 gr.

W poniedziałek i ino iazanne.

Program dla młodzieży.

Stowarzyszenie Czarnych Kruków

dramat w 6 aktach

W rolach głównych: Justine Johnson i Lew Cody.

Nad program „Chaplin szuka żony“, farsa w 2 akt. W roli
gł. król humoru Charlie Chaplin. Pocz. przedstaw. dla mło-
dzieży w dni powszednie o godzinie 3-ej po południu, w niedzie-
le o godzinie 2-ej po południu. Ceny miejsc na przedstawienie
dla młodzieży 40 gr. każde miejsce.

W poniedziałek kino ni czynne.

Z S e j m u .

Burzliwe rozprawy nad sprawozdaniem o stosunkach w więziennictwie.

Kilometrowe brednie komunistyczne o polskich sądach
wywołały wrzawę i bicie w pulpity.

Krewki poseł Dobija wykluczony na trzy posiedzenia.

Warszawa 24-3 (pat)

Całe dzisiejsze posiedzenie Sejmu wy-
pełniła dalsza rozprawa nad sprawozdaniem
specjalnej komisji sejmowej do zbadania
stosunków, panujących w więziennictwie.

Na zarzuty wysunięte przez niektórych
mówców wyczerpująco odpowiedział p. mi-
nister sprawiedliwości p. Piechocki, stwier-
dzając m. in., że wyniki wizytacji komisji
są naogół pomyślne i tylko sporadyczne
wypadki były ostrzej krytykowane.

Pan minister podkreślił również, że o
cena misji zagranicznej wypadła nawet da-
leko korzystniej, co jest dowodem, że sa-
mi jesteśmy surowsi niż inni wobec nas.

Pilną uwagę p. minister poświęca spra-
wie aresztów śledczych i w tym celu zwo-
łał zjazd prokuratorów sądów apelacyjnych
i skłonił ich do przestrzegania, aby areszty
śledcze nie były lekkomyślnie stosowane.

Co do praw specjalnych dla więźniów
politycznych p. minister zauważa, że niemal
nigdzie one nie istnieją, w Polsce jednak za-
rząd więziennictwa stara się uwzględnić
słuszne żądania w granicach dyscypliny wię-
ziennej.

Odpowiadając na poszczególne zarzu-
ty, m. in. p. minister komunikuje, że co do

zajść we Lwowie i po porozumieniu z mini-
strem spraw wewnętrznych Kajdan i Łukom-
ski zostali ze służby zwolnieni, a Babiak
przeniesiony. Zajścia we Włocławku były
przedmiotem interpelacji, na którą rząd od-
powiedział; jednego z urzędników przenie-
siono na miejsce niekierownicze a drugie-
go nie awansowano. Więzienie na Św. Krzy-
żu można będzie znieść, kiedy będzie inne.

Poseł Soboiewski (białorusin) posta-
wił wniosek o wezwanie rządu do niezwłocz-
nego zwolnienia wszystkich więźniów poli-
tycznych, do wytoczenia procesu wszyst-
kim funkcjonariuszom policji politycznej i
administracji więziennej, winnym stosowa-
nia gwałtu wobec więźniów politycznych.

Poseł Zwierzyński (ZLN) zauważa,
że jednym z powodów przyspieszenia spra-
wozdania komisji była odezwa szeregu zna-
komitych cudzoziemców, protestujących
przeciwko rzekomemu „białemu terrorowi“
w Polsce. Obecnie można stwierdzić, że
wszystkie zarzuty, zawarte w tej odezwie,
były oszczerstwem. Komisja, nie wyłącza-
jąc posła Pristupy (komunista), jednomyślnie
stwierdziła, że w więzieniach polskich
niema systemu bicia i brutalnego obcho-
dzenia się z więźniami.

Niezmordowany mówca.

Następnie długie przemówienie, ostro
krytykujące stosunki jakoby panujące w
więziennictwie i w polskim wymiarze spra-
wiedliwości, wygłosił poseł Pristupa, komu-

nista. Gdy mówca przeciągnął swoje prze-
mówienie ponad godzinę, przewodniczący,
wicemarszałek Pluciński wezwał go do za-
kończenia. Po dwukrotnym wezwaniu, które

Wielka wyprzedaż win i likierów

w firmie

„Teodor Wagner“

Plotkowska 101, Tel. 591.

885—

nie odniosło skutku, na ławach prawicy wy-
buchła

wrzawa i bicie w pulpity.

W czasie tej wrzawy na trybunę wszedł
poseł Dobija (ZLN) i zabrawszy posłowi
Pristupie skrypty, usiłował następnie zep-
chnąć go z trybuny. W powstałym z tego
powodu zamieszaniu wicemarszałek Pluciń-
ski przerwał posiedzenie.

Po wznowieniu posiedzenia poseł Ru-
dziński wniósł wniosek o wykluczenie posła
Dobija z trzech posiedzeń, a następnie, z
powodu sprzeciwu ze strony wicemarszałka
Plucińskiego poddania pod głosowanie tego
wniosku, jako niezgodnego z regulaminem,
wyrażenie votum nieufności przewodniczą-
cemu wicemarszałkowi.

Co do tego wniosku wicemarszałek
Pluciński oświadczył, że podda go pod gło-
sowanie na najbliższym posiedzeniu. Po tem
oświadczeniu na ławach wynikła

wrzawa i bicie w pulpity,

w czasie której wice-marszałek przywołuje
do porządku kilkunastu demonstrujących
posłów.

Po kilkunastu minutach przewodniczą-
cy posiedzenie przerwał, celem zwołania
konwentu senjorów, wynikiem czego było
wykluczenie posła Dobija na 3 posiedzenia.

Z powodu spóźnionej pory na tem
posiedzenie zamknięto, wyznaczając następ-
ne jutro, godz. 4 po południu.

—oO—

PAT-OWSKA SENSACJA.

Wiedeń 24-3 (pat)

Profesor Stanisław Lewandowski wygłosił tu
w języku niemieckim odczyt o marszałku Józefie
Piłsudskim. Na odczyt przybyła licznie zebrana pa-
miętność wiedeńska i polska.

Bacność! Święta nadchodzą.

Zaszczytnie znana

Wytwórnia Wykwintnego Obuwia

Józef Kowalczyk

Cegielniana Nr. 25.

Poleca wielki wybór obuwia najnowszych fasonów.

1482

Ceny przystępne.

S. p. Ignacy Rosner.

Wczoraj o godz. 11 rano zmarł w Warszawie nagle na atak sercowy redaktor naczelny „Nowego Kurjera Polskiego“, Ignacy Rosner.

Ś p. Ignacy Rosner urodził się dnia 1 stycznia 1865 roku, jako syn Antoniego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego. Skończył gimnazjum a następnie wydział prawny uniwersytetu Jagiellońskiego ze stopniem doktora w Krakowie.

W roku 1893 objął stanowisko w ministerstwie oświecenia w Wiedniu, następnie powołano go na zastępcę ministra do spraw Galicji.

Powołany na szefa biura prasowego rady ministrów w Wiedniu za gabinetu hr. Badeniego, pozostał na tem stanowisku również za rządów hr. Thuna.

W roku 1915 rząd wiedeński wysłał go do Warszawy jako zastępcę komisarza rządu austrowęgierskiego przy Tymczasowej Radzie Stanu.

W roku 1919 śp. red. Rosner wszedł do redakcji „Kurjera Polskiego“ w Warszawie, jako referent polityki zagranicznej, — wkrótce potem objął stanowisko redaktora naczelnego tegoż dziennika, który prowadził do stycznia 1926 roku, kiedy razem z całą redakcją wystąpił i założył „Nowy Kurjer Polski“.

ARMIA BEZROBOTNYCH ZMNIĘSZYŁA SIĘ O 6.000 OSÓB.

Urzędowa statystyka bezrobocia notuje w ubiegłym tygodniu dość znaczne zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

Gdy bowiem w pierwszym tygodniu b. m. ilość pozbawionych pracy sięgała 360 tysięcy osób, pod koniec drugiego tygodnia na całym terytorjum Rzeczypospolitej liczo no 354.332 bezrobotnych.

Pobierających zasiłki rządowe było 176.506.

TELEGRAMY.

AMERYKANSKA WYPRAWA DO BIEGUNA PÓLNOCNIEGO.

Nowy-Jork 24-3 (pat)

(„United Press“) Kpt. Richard Brid ukończył już przygotowania do swej wyprawy do bieguna. Z końcem bm. udaje się on od północnej części Szpitzbergu, gdzie utworzona będzie baza wyprawy. Lot do bieguna ma się odbyć na 3-motorowym samolocie, który może lądować na morzu, lądzie i lodzie. Wyprawa nastąpi zapewne w maju, gdyż według doświadczeń Mac Millana wie ty jest najlepsza pogoda.

Wyprawie towarzyszyć będzie samolot zapasowy ze stacją radiową. Wyprawę finansuje syn Henryka Forda, John Rockefeller młodszy i szereg innych kapitalistów.

Stolica objęła opiekę nad grobem „Nieznanego Żołnierza“.

Uroczystość przejęcia.

Piękny symbol bohaterskich walk o niepodległość państwa — grób „Nieznanego Żołnierza“ przekazały dziś, na podstawie uchwały Rady ministrów, władze wojskowe przedstawicielom miasta Warszawy.

Punktualnie o godz. 10 zajeżdżał samochodem min. wojny gen. Żeligowski. Jednocześnie zjawili się gen. M. Zaruski, generalny adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Suszyński, kom. miasta, przedstawiciele wojskowości i władz administracyjnych. Z ramienia Komisarjatu Rządu obecny był naczelnik, p. Świerczewski.

Ministra Żeligowskiego powitały orkiestry hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“, po którym minister przeszedł przed frontem ustawionych kompanji.

Następnie gen. Żeligowski zwrócił się

do przedstawicieli miasta z krótkim przemówieniem, podkreślając wagę chwili, w której miasto obejmuje pod swą pieczę śmiertelne szczątki Nieznanego Bohatera, który padł na placu Sławy. Po przemówieniu minister wręczył akty grobowca, zawarte w czarnej książce, prezesowi Rady miejskiej, p. Balińskiemu, który odpowiedział ministrowi krótkim przemówieniem, podnosząc, że stolica utraciła wielu z pośród swoich synów na polach bitew i z rozczuleniem przyjmuje opiekę nad grobowcem. Po przemówieniu wice-prezydenta miasta, p. Jankowskiego, odbyła się defilada kompanji przed min. Żeligowskim. Następnie dwa, po sterunkowi policji objęli wartę przy grobie na miejsce posterunków wojskowych.

EUROPA DAJE SIĘ ZA NOS WODZIĆ — BOLSZEWIKOM.

Berlin 24-3 (pat)

„Vorwaerts“ donosi z Moskwy, że rząd sowiecki postanowił oznajmić za pośrednictwem swych reprezentantów w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Londynie, że nie zmienił zupełnie swego stanowiska w stosunku do Ligi Narodów oraz, że współdziałanie w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojenia jest zapewniony tylko w tym wypadku, gdy konferencja ta odbędzie się w Wiedniu, Pradze lub jakimkolwiek mieście Francji.

U NASZEGO WSCHODNIEGO SĄSIADA.

Lwów 24-3 (pat)

Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ podaje w korespondencji z pogranicza: „Jak donoszą z Charkowa, z okazji trzeciej rocznicy uchwały Rady Ambasadorów w sprawie zatwierdzenia wschodnich granic Rzeczypospolitej, odbyła się tam demonstracja antypolska z udziałem zbiegów i emigrantów z Małopolski wschodniej. Uchwalono charakterystyczną rezolucję, żądającą zwrotu, okupowanej przez polską szlachtę, Galicji.“

WYROK W SPRAWIE ZAMORDOWANIA MATTEOTTIEGO.

Ghetti 24-3 (pat)

Po przemówieniu Farinatti'ego, wygłoszonym w obronie Duminięgo sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego Dumini, Volpi i Paverono skazani zostali na 5 lat 11 miesięcy i 20 dni więzienia, dożywotnią utratę praw obywatelskich i zwrot kosztów sądowych. Oskarżeni Malacria i Viola zostali uwolnieni. Skazanym zawieszono wykonanie kary na 4 lata.

W CHIŃSKIM KOTLE.

Tien-Tsin 24-3 (pat)

Wojska Tien-Tsinu, liczące 10 tys. ludzi, w tem 250 białogwardyjskich kawalerzystów rosyjskich, są obecnie pod dowództwem gubernatora wojskowego prowincji Chili. W mieście panuje spokój. Komunikacja kolejowa z Pekinem została przerwana, gdyż pociąg pancerny armji narodowej zablokował drogę pod Yang-Tsun w odległości 20 mil od Tien-Tsinu.

STRASZNA EKSPLOZJA W LJONIE.

Lyon, 24-3

W wielkiej fabryce wyrobów chemicznych nastąpiła straszliwa eksplozja zbiornika z eterem. Większa część budynków fabrycznych została całkowicie zdemolowana. Gruzy walących się domów zasypały 20 robotników. Po odkopaniu okazało się, że jeden z nich już nie żyje, a 10 jest bardzo ciężko rannych.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

dnia 24 marca 1926 roku.

WALUTY.

Doł. St. Zjedn. 7,90.

DEWIZY.

Belgia 31,68

Holandja 317,25

Londyn 38,50.

Nowy Jork 7,90.

Paryż 27,60.

Praga 23,45.

Szwajcaria 162,50.

Włochy 31,88 i pół.

Wiedeń 111,50.

Notowania walut nieco wyższe, z wyjątkiem dolara, franka francuskiego i belgijskiego. W obrotach prywatnych za dolara osiągnięta 8,10. Rubel złoty: 4,22.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 110,00; 10 proc. poz. kolejowa 128,00; 6 proc. poz. dolarowa r. 1920 74,00 (zł. 584,60); 5 proc. pań. poz. konwersyjna 34,50; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 22,50; 4 i pół proc. L. Z. ziem. do 1919 roku 2,60; 4 procent L. Z. ziemskie przedw. 19,50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 23,20; 5 proc. L. Z. Warszawy do 1918 roku 14,05; 5 proc. L. Z. Warszawy złot. 34,10.

AKCJE.

Bank Polski 50,00 Bank zachodni 0,85; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Spiess 2,20; Siła i Światło 0,15; Chodorów 4,00; Warsz. Cukier 1,90; Firley 0,35; Łazy 0,07; Węgiel 2,15; Lilpop 0,55; Modrzejów 2,00; Norbrlin 0,78; Ostrowiec 4,30; Rudzki 0,80; Starachowice 0,98; Zawiercie 6,50; Zyrardów 8,00; Borkowski 0,36; Spirytus 1,10; Majewski 14,25.

Kursy pożyczek państwowych na ogół utrzymane. W obrotach akcjami uwydatniła się tendencja mocniejsza.

—oOo—

PROCES O MILJONOWE NADUŻYCIA W MONOPOLU TYTONIOWYM.

16-TY DZIEŃ ROZPRAW.

Przez cały czas biegli buchalterzy i tabakolodzy pracowali w wyznaczonym przez sąd dla nich pokoju i przygotowywali odpowiedzi na postawione im przez sąd z urzędu i na wniosek stron pytania. Naogół biorąc orzeczenia biegłych są dla oskarżonych korzystne.

Posiedzenie Sądu rozpoczęło się o godz. 7.30. Przewodniczący udzielił głosu p. Aleks. Felcowi buchalterowi Izby Skarb. Najważniejszym z jego orzeczeń — to stwierdzenie, że brak 1,800 klg. tytoniu, o którym mówił najważniejszy świadek oskarżenia Haber, nie znajduje potwierdzenia w buchalterji. Poza tem biegli powtarzają to, co ujawnili w śledztwie. I to jest cały materiał obciążający oskarżonych. Tabakolodzy wypowiedzieli się raczej korzystnie dla oskarżonych. Ponadto sąd na wniosek stron uzupełnił śledztwo sądowe przez dołączenie do sprawy całego szeregu dokumentów. Dziś przemawiać będzie prokurator.

—oOo—

O najbliższą przyszłość.

Należy przeprowadzić gruntowne reformy.

Hr. Skrzyński wrócił z Genewy, jako względny zwycięzca; zupełnie słusznie jednak cały szereg pism i to właśnie koalicyjnych zaznacza, że kontynuowanie dzieła dyplomatycznego obronionego w Genewie — będzie dla nas możliwe tylko pod warunkiem wewnętrznego uporządkowania Państwa Polskiego.

Zadaniem i obowiązkiem odpowiedzialnej publicystyki musi być obecnie uświadomienie ogółu bez ogródek i frazesów, że znajdujemy się wciąż na krawędzi ruiny gospodarczej i że z opresji tej nie należy szukać zbawienia w złudnych nadziejach uzyskania pożyczki zagranicznej, swobodnie za kontraktowanej, tak długo przynajmniej, do póki kardynalne warunki uzyskania jakiegokolwiek pomocy finansjery zagranicznej nie będzie spełnione, dopóki wielki kapitał nie zdobędzie podstawowej ręką zaufania do naszej gospodarki, dopóki mianowicie nie przywrócimy panowania praworządności bez względnej i sprawności działania władz w naszym orgnizmie państwowym i w życiu publicznym. Inaczej w najlepszym razie pożyczkę musielibyśmy okupić upokarzającą kontrolą i rezygnacją z roli mocarstwa.

Zupełnie słusznie minister Zdziechowski w swoich ostatnich mowach napiętnował trzy zasadnicze przeszkody do uporządkowania naszego życia gospodarczego, nawet w obecnych ramach budżetowych, a mianowicie potworną wprost drożyznę kredytów, nadmiar kosztów produkcji i horendalny rozkład podatków. Są to rewelacje, brzmiące w dzisiejszych warunkach wprost rewolucyjnie, zwłaszcza w ustach urzędującego ministra, ostrze ich bowiem skierowane jest najwyraźniej przeciwko zalegalizowanej obecnie niepewności stanu posiadania, przeciwko wyzyskowi, uprawianemu przez robotników pod płaszczykiem „zdobyczy społecznych” oraz przeciwko naszemu ustawodawstwu podatkowemu.

Trudno sobie wyobrazić, by czynniki, przedstawiające w Rządzie obecnym rzekome interesy klasy robotniczej i włościactwa tych najbardziej dzisiaj uprzywilejowanych pod względem obowiązków materialnych w stosunku do Państwa warstw, dały się przekonać o konieczności „reform”, wynikających logicznie z zakreślonego ostatnio programu Zdziechowskiego, podobne bowiem „reformy”, aczkolwiek, jak wykazał przykład Włoch, są one jedynie w stanie przywrócić warunki, potrzebne dla podniesienia ogólnego dobrobytu, zawsze będą przez naszych demagogów okrzyczane, jako „reakcja”.

Niemniej trudnem będzie przeprowadzenie w warunkach „koalicyjnych” jakiegokolwiek naprawy naszego ustroju państwowego, w myśl wskazówek najlepszych prawników i działaczy państwowych. Zbytecznym byłoby raz jeszcze dowodzić naglącej potrzeby gruntownej reformy naszej konstytucji w kierunku wzmocnienia prerogatyw prezydenta, atrybucji Rządu i autorytetu

władz, kosztem wybujałości dzisiejszego sejmowładztwa i utopijnych podstaw dzisiejszej ordynacji wyborczej, odsuwającej od wszelkich wpływów opinii publicznej, czyli wszystkich tych elementów, które mają wyrobione poczucie odpowiedzialności za losy świadomie pojmowanej ojczyzny.

Wówczas dopiero Polska stanie się nowoczesnem państwem praworządności; ła du społecznego, do którego tak politycy, jak i finansjści zagraniczni żywić będą mogli zupełne zaufanie. Wówczas bowiem nie będą się musieli obawiać ani szykan i trudności w stosunkach z Polską i Polakami, ani też niespodzianek w rodzaju różnych reform społecznych i rolnych, niezrozumiałych na Zachodzie Europy, a tembardziej w Ameryce i podważających wszelką wiarę w rolę Polski jako twierdzy obrony przeciwko barbarzyństwu i wywrotowi, którą to rolę się tak chętnie chelpimy.

Przykład Włoch, niesłychanego wprost ich autorytetu międzynarodowego, oraz ich siły państwowej wskutek radykalnego uporządkowania stosunków wewnętrznych jest jdość przekonywujący. Tegich dyplomatów kraj ten wielu miał przed Mussolinim, żaden jednak nie zrobił tego, co ten trybun ludu, zapewniwszy poprostu triumf praworządności, prześcignął w rezultatach najlepszą dyplomację. To też i u nas szeroki ogół, znękanym sejmowładztwem i anarchją, wrogi wszelkim pomysłom zbawczym ze strony demagogów i samozwańczych dyktatorów w obecnej chwili bez porównania więcej wagi, aniżeli do triumfów dyplomaty cznych, przykładu do powrotu normalnych warunków życia, umożliwiających tak, jak było przed wojną i przed erą fałszywych reform, uczciwej pracy, należne jej powodzenie i porządnym, obywatelom zakłóconą egzystencję.

O autonomję słowaczką.

p) Organ „słowackiej partji ludowej” „Slovak” zdaje w ostatnich numerach sprawę z usiłowań podjętych przez zarząd stronnictwa, celem doprowadzenia do porozumienia z rządem praskim.

W dniu 28 stycznia b. r. klub parlamentarny stronnictwa uchwalił przedłożyć rządowi Svehli memoriał z wykazem żądań narodu słowackiego. W międzyczasie dowiedziano się, że analogiczny memoriał przygotowuje „Slovenska Liga” w Ameryce, która finansowała ruch narodowy na Słowaczynie, a czasu wojny była reprezentacją narodową do układów z Czechami. Po otrzymaniu pisma Slov. Ligi, stronnictwo przedstawiło w dniu 11 marca rządowi memoriał, uzgodniony z żadaniami amerykańskiej organizacji.

W memoriale tym stronnictwo sta-

wia dwa żądania: 1) włączenie pilsburskiej umowy czesko-słowackiej do konstytucji państwa, — i 2) dania ministrowi dla Słowaczyny takich uprawnień w sprawach administracyjnych, kościelnych, szkolnych, rządowych i gospodarczych, jakie dotąd ma rząd centralny.

Na memoriał stronnictwo ks. Hlinki odpowiedzi nie otrzymało. Rząd bowiem wkrótce ustąpił, nie zdoławszy rozstrzygnąć trudnej sprawy żądań słowackich. Można wątpić, czy obecny gabinet urzędniczy p. Czernego podejmie rozpoczęte przez swego poprzednika prace. Nie mógłby bowiem bez porozumienia ze stronnictwami czeskiemi dać Słowakom wiążących przyrzeczeń. Ci też zresztą są zdania, że sprawa musi ulec zwłoce do czasu, dopóki do steru nie przyjdzie nowy rząd koalicyjny.

Briand do Niemców.

p) Genewski korespondent „Neue Freie Presse” podaje obszernie streszczenie rozmowy Brianda z 46 dziennikarzami niemieckimi, która podobno z jego inicjatywy odbyła się przed jego odjazdem do Paryża. Zaznaczywszy na wstępie, że jednomyślna uchwala wniosku który Briand postawił, przez zgromadzenie, równa się moralnemu przyjęciu Niemiec do Ligi, premier francuski oświadczył, że jeśli nie zdołano przewyciężyć komplikacji i przyjąć Niemiec formalnie, to przedewszystkiem z powodu braku czasu. Briand przewidywał zgóry konieczność rokowań, które jedynie w terminie wrześnieowym dałyby się przeprowadzić gruntownie i spokojnie. Już po zamknięciu procedury odraczającej otrzymał Briand odpowiedź od ambasadora francuskiego w Rio de Janeiro, którego prosił o „demarche” w

sprawie „veta” brazylijskiego. Odpowiedź ta była względnie pomyslna dla Niemiec, ale, niestety, właśnie dłużej zwlekać z całą sprawą nie było można. „Reorganizacja Ligi Narodów, która w świetle ostatnich wypadków okazała się niezbędną — ciągnął mówca — zajmie się specjalna komisja, którą już postanowiła powołać Liga. Pierwszem zadaniem tej komisji będzie reforma Rady Ligi. Komisja powoła rzeczoznawców i liczy przytem na współpracę Niemiec, którym zresztą przyznać trzeba autorstwo samego pomysłu takiej komisji. Jestem zdania, że zasadę jednomyślności powinno się utrzymać tylko dla najogólniejszych zagadnień; inne należy rozstrzygać większością. Nie wątpię, że Niemcy będą na jesieni przyjęte do Ligi formalnie. Obecne stadium tej sprawy określić można słowami: Posiedzenie trwa dalej”.

„Miła” żona.

KAZAŁA ZASTRZELIĆ MĘŻA, BO NIE CHCIAŁ JEJ DAROWAĆ GRUNTU.

W Bratkowcach pod Stryjem dokonano zamachu morderczego na Michała Melnyka. Sprawcą jest szwagier Melnyka, który czynu tego dokonał w porozumieniu ze swą siostrą, a żoną ofiary.

Urodziwa Marja Łesiów wyszła przed 3 lata za bogatego, starszego od niej o kilka naście lat Michała Melnyka. Pobudką małżeństwa był zdaje się dość okazały majątek Michała. W porozumieniu z bratem i za jego pomocą przypuszczono szturm do Michała, by połowę gruntu zapisać na żonę i jej brata Wasylą. Michał jednak widząc, że rodzinie chodzi tylko o zagarnięcie majątku, nie spieszył się zbytnio z zapisem. Widząc, że usiłowania uzyskania zapisu idą opornie, żona widocznie inspirowana przez brata, postanowiła usunąć męża, by w ten sposób stać się właścicielką upragnionego gruntu.

Okolo dwa tygodnie przed postrzeżeniem pytała się go żona: „każy meni, czy na wypadek, jakby tebe ubył bandyta, jabym otrzymała grunt”. Melnyk odrzekł jej w tonie żartobliwym, że bandyci nie mają celu ani potrzeby go zabijać.

Krytycznego wieczoru, okolo godz. 19 oznajmiła Melnykowa mężowi, że na dworze są bandyci. Melnyk zaglądnął przez okno, nie zobaczył jednak nikogo. Wówczas żona odrzekła, że bandyta stoi koło stogu siana i nalegała na niego, by wyszedł, gdyż bandyci zabierają bydło. Melnyk się ociągał, ona zaczęła szydzić, że jest tchórzem i w ten sposób wymogła na nim, że wyszedł na podwórze. Tam spostrzegł on osobnika ukrywającego się koło drzwi stajni.

Gdy Melnyk przystąpił bliżej, tajemniczy osobnik zmierzył się z uciętego karabinu. W obawie o swe życie, Melnyk schyłony rzucił się do ucieczki. Naraz padł straż, który uciekającego ugodził w kark. Ranny padł na ziemię, głośno wołając pomocy. Żona była jednak głucha na te wołania i zgasiwszy światło w mieszkaniu, położyła się spać.

Cieżko rannego Melnyka sąsiedzi zawieźli do szpitala w Stryju. Stan jego budzi poważne obawy. Po przyjsciu do przytomności Melnyk zeznał, że poznał sprawcę, którym jest szwagier jego Wasyl Łesiów.

w bieżącym roku szkolnym przeciętnie 70 proc. dzieci szkolnych traci na wadze. Znacząco, że stosunki gospodarcze wstrzymały 70 proc. młodzieży w rozwoju, że dziatwa szkolna na Śląsku konia po woli głodna i naga. Nie wyciąga jednak ręk, jest uporna w wytrwaniu, jak jej ojcowie i matka, głód i nędza łamie dumne rośliny, na piastowskiej ziemi wykwitte. Choroby rozpoczynają w tych młodych szeregach swe straszliwe żniwo... Na tem tragizm, na to smutne zjawisko społeczeństwo Rzeczypospolitej nie może patrzeć obojętnie i nie będzie. Pomoc lokalna na obszarze śląskim dla stu dwudziestu tysięcy głodujących dzieci nie wystarcza.

Dlatego podpisany Komitet się na całą Polskę wici trwogi i wołanie o pomoc dla ginącej z głodu polskiej dziatwy szkolnej na Śląsku. Wierzymy, że nie będzie jednego Polaka, któryby choć groszem nie przyszedł z pomocą, nie będzie powiatu na całej polskiej ziemi, nie będzie miasta ni wioski, któreby nie pośpieszyło z niesieniem pomocy dla polskiej dziatwy szkolnej na Śląsku. Wierzymy, że nie będzie towarzystwa społecznego kulturalnego, czy ekonomicznego, korporacji czy instytucji, któreby nie odpowiedziały odzewem na nasze wołanie — i to od Bałtyku po Karpaty, od Odry po Prypeć.

Wierzymy, że pomoc całej Polski będzie odpowiadać wielkiej potrzebie, że pomoc ta będzie wydatna i trwała tak długo, jak długo bezrobocie mas pracujących na Śląsku nędzą swą o pomoc tę wołać nie przestanie.

Wszelkie dary przyjmujemy z wdzięczną podzięką.

Potrzebujemy grosza gotowego, obuwia, ubrań, bielizny, żywności mąki, ziemniaków, grochu; książek szkolnych i zeszytów.

Ofiary w gotowym groszu prosimy nadsyłać pod adresem: Naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego, Katowice, ul. Szafranka.

Ofiary w naturze prosimy nadsyłać dla Komitetów Powiatowych z Województwa łódzkiego pod adresem: Powiatowy Urząd Szkolny Pszczyna III w Mikołowie.

Komitet niesienia pomocy niezamożnej polskiej dziatwy szkolnej na Śląsku.

Komitet honorowy: J. E. August Hlond, Biskup Śląski, Zygmunt Żurawski, Wicewojewoda Śląski, Konstanty Wolny, Marszałek Sejmu Śląsk.

Związki i organizacje polskie.

Komitet wykonawczy: Karol Stach, Naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego prezes; Witold Wysocki, Wizytator W. O. P. wiceprezes I; Ryszard Wydra, poseł na Sejm Śląski, prezes chrz.

narod. stow. naucz. szkół powsz. w Mysłowicach, prezes Związku Polsk. Naucz. Szk. powsz. w Wof. Śl. Rzeszotko, naucz. szk. wydz. w Katowicach sekretarz; Jarmuntowski, dyr. Banku gosp. kraj. w Katowicach, skarbnik.

Odezwa do społeczeństwa polskiego.

O pomoc dla dziatwy szkolnej na Śląsku.

Śląsk, stara ziemia piastowska przechodzi ciężkie przesilenie ekonomiczne, jako następstwa światowej wojny pośrednio, a charakterystycznych warunków dla zachodnich kresów, zwiastująca Śląska, bezpośrednio. Jest to wprawdzie stan przejściowy, lecz trwa i trwać będzie przez dłuższy czas, a tymczasem dymić przestają kominy kopalni i hut, a masy bezrobotnych przekroczyły już liczbę 74 tysięcy... i zostały zepchnięte na dno nędzy.

Masy te jednak, które w czasie powstań śląskich wykazały uporne bohaterstwo, cierpliwość i wytrwanie, i teraz wykazują te same zalety i napawają całą Polskę niezłomną wiarą, że lud polski na Śląsku przetrwa czas klęski.

Ale młode pokolenie, przyszli obywatele, dziatwa w wieku przedszkolnym i szkolnym ginie z głodu i zimna.

Statystyka lekarzy szkolnych wykazuje, że

JUR.

58

Światła i cienie.

— Bardzo źle pani wygląda — mówił w dalszym ciągu — nie powinna pani tak męczyć się, czuwając przy chorej.

— Jestem zdrowa, więc wcale mnie to nie męczy — odrzekła Zośka.

— Niech się pani nie tłumaczy, gdyż widzę dobrze jak przez te kilka dni pani zmizerniała i najlepiej byłoby wyjechać na kilka dni do swego ojca.

Zośka zarumieniała się, gdyż wspomnienie ojca nigdy jej miłem nie było.

— Zapomniałam panu powiedzieć, że mego ojca niema w Warszawie — powiedziała po chwili.

— Niema go w Warszawie — zdziwił się Olecki.

— Tak.

— A gdzie jest?

— Wyjechał.

— Dokąd? — dopytywał się z ciekawości Olecki.

— Do Ameryki.

— Żartuje pani.

— Mówię zupełnie serjo. Na dwa dni przed przyjazdem pana do Kalinowa otrzy-

małam list od ojca. Ojciec pisał, że wyjeżdża w najbliższych dniach do Ameryki.

Pisałam następnie do niego dwukrotnie i nie otrzymałam odpowiedzi przypuszczam więc, że wyjechał.

— To dziwne — powiedział Olecki.

— Co jest według pana dziwnem?

— A ten nagły wyjazd ojca pani — uśmieł się, a po chwili ciągnął dalej — daruje pani, ale ja w to uwierzyć nie mogę.

Zośka zaszepiła się i do jej duszy wkra dla się pewna wątpliwość.

— Może Kazik ma rację — myślała (na rzeczzonego swego w myślach swych nazywała po imieniu, choć głośno nie śmiała odezwać się tak do niego).

Zapanowało głuche milczenie, które pierwsza przerwała Zośka.

— Panie Kazimierzu — mówiła — niech pan pojedzie do Warszawy i przekonaj się czy mój ojciec w rzeczywistości wyjechał do Ameryki.

— Ależ panno Zośko... — rozpoczął Olecki.

— Ja bardzo o to pana proszę — przerwała mu Zośka — niech pan pojedzie.

— To niemożliwe.

— Dlaczego?

— Wszak nie mogę tutaj samą panią za-

stawić wraz z chorą.

Zośka zbliżyła się do Oleckiego i położyła mu rękę na ramieniu.

— Panie Kazimierzu — ponowiła swą prośbę — niech pan pojedzie; za kilka dni wróci pan zpowrotem.

— Wolalbym nie jechać.

— Niech pan to dla mnie uczyni.

— Panno Zośko... — nie pozwoliła mu dokończyć.

— Jeżeli mnie pan kocha — dodała cicho rumieniąc się.

Olecki ujął ją za rękę i ucałował.

— Ha! trudno — powiedział — widzę, że będę musiał pojechać.

— Dziękuję — odrzekła Zośka, uśmiechając się zalotnie. Może pan dzisiaj wieczorem pojechać — ciągnęła dalej.

— Oh! nie — zawołał szybko Olecki — pojedę jutro rano, a za dwa dni powrócę.

A teraz należy mi się nagroda — uśmiechnął się patrząc prosto w oczy Zośki.

— Za co?

— Za posłuszeństwo — i nagłym ruchem schwycił Zośkę w pól i przycisnął do swej piersi.

— Proszę mnie puścić — zawołała, udając zagniewaną.

(d.c.n.)

Szajka kontrabandzistów w połrzasku.

ARESztOWANIE WŁODZIMIERSKICH PRZEMYTNIKÓW.

Przed kilku dniami policja państw. we Włodzimierzu uchwyciła w swe ręce naci, prowadzące do rozwiązania zagadki, nad którą od szeregu miesięcy napróżno biedzili się włodzimierzanie. Cała sprawa przedstawia się dość tajemniczo jeszcze i po wyświetleniu nabrać może cech pierwszorzędnej sensacji nie tylko dla włodzimierzan i Wołynia, ale i wogóle. Wpadnięto tam na trop kontrabandzistów. Od szeregu miesięcy zdarzało się często na ulicach Włodzimierza, szczególnie w dniu jarmarczne, że liczni przybysze z okolic zwracali się do włodzimierzan z pytaniem: „Gdzie tu mieszka agent, który wysyła do Rosji”. Rzadko kto na pytanie to umiał dać odpowiedź. Byli jednak żydkowie, którzy „agenta” znali i kierowali doń zapytujących.

Po mieście krążyć poczęła wersja o tem, że istnieje we Włodzimierzu agentura jakiejś szajki przemytników, którzy posiadają ścisły a nielegalny kontakt z Rosją.

Wieść ta dotarła do policji, która wreszcie zarządziła wywiad.

Pogłoska okazała się prawdziwą. Tajemniczego agenta wykryto i aresztowano wraz z szeregiem innych osób. Obciążający materiał, jaki u aresztowanych znaleziono, dowodzi, iż istotnie była to ekspozytura organizacji przemytniczej, cieszącej się dość liczną klientelą.

Wszczęte dopiero po aresztowaniach energiczne śledztwo wykryje niewątpliwie niezmiernie interesujące i bogate szczegóły tej afery, która być może zatoczy bardzo szerokie kręgi.

Narazie niewiadomo, gdzie istniała centrala kontrabandzistów i jakie były zadania organizacji. To tylko nie ulega wątpliwości, że przemytnicy mieli na celu ścisły kontakt z Sowdepją i załatwiali nielegalnie cały szereg spraw pomiędzy mieszkańcami Wołynia i za kordonem granicznym.

—oOo—

P. K. U. w Lipnie pod znakiem Izraela.

REWELACYJNY PRZEBIEG WYPRAWY PRZECIWKO B. REDAKTOROWI „SŁOWA KUJAWSKIEGO”

Sąd apelacyjny w Warszawie, rozważał onegdaj sprawę ks. Józefa Kruszyńskiego, b. redaktora wydawanej we Włocławku gazety „Słowo Kujawskie”, obecnego rektora uniwersytetu Lubelskiego. Oskarżony on był o to, że w kwietniu 1923 r. wydrukował artykuł pod tytułem „Nasze stosunki w komisjach kontrolnych P.K.U. w Lipnie”, zawierający szereg zarzutów, skierowanych pod adresem powyższej komisji, mianowicie że skład tej komisji stanowili żydzi, a tylko jeden polak kapitan, że pisarze żydzi zatrudnieni w tejże komisji „szwargotali ze strona mi żydami w „żargonie”, że rezerwiści żydzi

byli faworyzowani i załatwiani bezzwłocznie podczas gdy polacy musieli godzinami wyciekiwać na swą kolej.

Śledztwo dało materiał potwierdzający prawdę wiadomości, przytoczonych w artykule.

Co do prowadzonych z rezerwistami żydami przez pisarzy żydów rozmów w żargonie i co do faworyzowania takich rezerwistów z krzywdą polaków, to zostało ustalone. Poza to stwierdzono, że wydawane rezerwistom książeczki wojskowe, wypełniane przez pisarzy żydów, nie znających języka polskiego, zawierały żargonowe wyrażenia,

w rodzaju: „otrzymał Krzyż Waleczny” — ranny w „lewu ruku pod Lidu, Wilnu itp.”

Jeden z pisarzy polaków zeznał nadto, że po ukazaniu się artykułu pisarze żydzi zrehabilitowali sprostowanie do redakcji; przeczytawszy je, pisarz polak odradził kolegom żydom posyłanie tego sprostowania, jako mogącego potwierdzić słusność zarzutów artykułu, gdyż sprostowanie to napisane było nie po polsku, lecz z użyciem żargonu, pisarze żydzi wówczas udali się na miasto, by sprostowanie poprawić, lecz ponownie przedstawili je z rażącymi błędami, i wreszcie nie przesłali do redakcji sprostowania, nie będąc w stanie zrehabilitować go w języku polskim.

Prokurator popierał oskarżenie.

Obrońca rektora Kruszyńskiego, adw. R. Łabęcki, wnosił o uniewinnienie.

— Jest rzeczą niedopuszczalną — mówił obrońca, — aby ludzie, którzy bądź już przelewali krew za Polskę, bądź też w przyszłości przelewać ją będą, znajdowali się w położeniu upośledzonym z racji swej polskości aby byli zniewoleni do oczekiwania na załatwienie dlatego, że nie są żydami: aby w urzędzie państwowym używany był zamiast języka polskiego „żargon”: aby książeczki wojskowe, wydawane przez urząd polski, wypełniane były nie po polsku, lecz z użyciem takich żargonowych wyrażeń, jak „ranny w lewu ruku pod Wilnu”; — obrażając w ten sposób uczucia narodowe obniżając powagę urzędu polskiego.

Aczkolwiek naczelnik P.K.U. w Lipnie nie tylko zaprzeczył prawdziwości informacji artykułu, lecz nadto oświadczył, że, jego zdaniem, autor artykułu chciał w sposób złośliwy obniżyć powagę urzędu — w rzeczywistości jednak rzecz ma się odwrotnie. Jako redaktor pisma ks. rektor Kruszyński, podając wspomniany artykuł, spełnił jedynie swój obowiązek obywatelski, podając do wiadomości publicznej to, co się działo w P.K.U. w Lipnie. — Nie ulega wątpliwości, że artykuł ten był konieczny i pożyteczny.

Sąd wydał naturalnie wyrok uniewinniający ks. Kruszyńskiego.

—oOo—

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Dyrektor skłonił się w milczeniu wobec tego kategorycznego rozkazu, a potem w te odezwał się słowa:

— Panu sędziemu udało się już zapewne sprawdzić tożsamość obwinionego?

— Niestety, nie jeszcze.

Dyrektor pokiwał melancholijnie głową z dość dwuznaczną miną.

— Kto wie — powiedział — czy moje podejrzenia nie mieszczą w takim razie ziarenka prawdy w sobie? Według mojego głębokiego przekonania bowiem, człowiek ten jest recydywistą i to z rzędu najniebezpieczniejszych. Rzecz zrozumiała wobec tego, iż on pragnie jaknajstaramiej ukryć swą osobistość, wszelkich dokłada usiłowań, by nie został poznany. I przekonał się pan w końcu, iż mamy w tym wypadku do czynienia z jakimś zbiegłym z Kayenny dożywotnim galernikiem.

— Hypoteza ta, jak i każda inna mylna się może okazać.

— Hm... byłbym bardzo tym zdziwiony, zwłaszcza, iż ten mój pogląd podziela i pan Zewrol również, a przecież jest on najbystrzejszym i najbardziej doświadczonym z naszych agentów śledczych. Z tego względu jego zdania nie należałoby lekceważyć. Młodzi agenci natomiast, to są zapaleni

wypraważnie, goniący za pierwszym lepszym śladem nierzadko z zapalem do pozazdrośczenia.

Lekok, purpurowy z gniewu, już się zbierał by odpowiedzieć ostro, gdy p. Segmuller pełnym powagi gestem nakazał mu milczenie.

— Mój drogi dyrektorze — rzekł następnie — uważam za nieodzowne zawiadomić cię o tym, że i ja, cóż poradzić na to? — skłaniam się do przyjęcia hipotez tego zapalonego agenta właśnie. Nie znaczy to jednak wcale, bym się za nieomylnego uważał. Przeciwnie, to też wiele sobie obiecuje po twej, łaskawy dyrektorze, współpracy.

— O mam ja swoje sposoby rozpoznawania swych byłych lokatorów, to też mam niepłomną nadzieję, że przed upływem dwudziestu czterech godzin uda mi się stwierdzić osobistość tego mniemanego Maja.

I po zapowiedzi tych swych wielkiej doniosłości czynów, ufnym w siebie dyrektor wyszedł majestatycznie za drzwi.

— Widzi pan sędzia — zawołał po jego wyjściu wzburzony Lekok — jaki to jest ten Zewrol! Już mi rzuca kamienie pod nogi, źle mówi o mnie, zazdrości...

— A cóż ci to szkodzi? Na razie masz w ręku sprawę, która cię wywyższać może. Jeżeli zaś ci się to nie uda, to i ja padnę wraz z tobą.

Po słowach tych pan Segmuller ze względu na bardzo spóźnioną porę, zaczął się zegrzać z młodym agentem, dając mu do rąk przytem dowody rzeczowe, przez niego poprzednio zebrane: kolczyk oraz list Lacheneura, znalezione w kiesze-

niach Gustawa, rzekomego żołnierza, a także polecając ażeby nie omieszkał się stawić u niego nazajutrz.

XXIII.

Gdy Lekok znalazł się po wyjściu z gabineetu na korytarzu, wyrzucił natychmiast po pierwsze napotkane okno, by się przekonać, jak też panuje na dworze pogoda? I przekonał się, iż jest bardzo przyjazna ona. Było stosunkowo ciepło i przestało padać, tak iż trotuary były niemal suche.

Na dole, na ulicach, przewalał się Paryż w bezustannym ruchu, tysiące i tysiące przechodniów w najrozmaitszych kierunku, zaś po jezdni pędziły szybko całe setki pojazdów, omnibusów i dorożek.

Na ten widok z piersi młodego agenta wydało się westchnienie.

— Cóż za olbrzymie miasto! — zawołał w zwątpieniu — i mnie się zamarzyło odszukać w niem nieznanego mi zupełnie człowieka... Czyż to możliwe?!

Jego chwila słabości trwała jednak bardzo krótko.

— Nie możliwe?... Nie dla chcącego niema niemożliwości. Trzeba tylko chcieć, gorąco, ze wszystkich sił pragnąć, a wtedy stanie się marzenie. Ja chcę, chcę mocno, a więc rozwiążę tę tajemniczą sprawę!

W minutę potem był już na ulicy, więcej niż kiedykolwiek podniecony i pełen wiary w zwycięstwo.

(D. c. a.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Akumulatory świetlne.

ZJAWISKA LUMINISCENCJI — ŚWIATŁO W PROSZKU. — NAPISY SAMOŚWIECĄCE.

(n) Rozpalony do białości drut lampy elektrycznej, albo „pończoszka“ żarówki gazowej śle wokół promienie jasnego światła. W pogoni jednak za coraz nowymi źródłami ludzkość nie ustawała nigdy. — Wszystkie te źródła dostarczają nam światła wzamian za zużyty gaz lub prąd elektryczny, a więc za pewną opłatą. — Równocześnie testujemy koszt lamp z kosztami światła słonecznego, z bezirską obywatela, który przez kilka albo nawet kilkanaście godzin dziennie korzysta ze światła najzupełniej bezpłatnie.

Dawno zjawiała się myśl wynalezienia jakiegoś środka, któryby chłonił promienie słoneczne, a potem oddawał je powoli. Rozwiązań na ten temat było kilka, a dziś liczy się je prawie na tysiące.

Przekonano się bowiem, że siarczki pewnych metali jak baru, wapnia i strontu dadzą się w łatwy sposób tak spreparować, że po wystawieniu na działanie światła w ciemności wydzielają światło z powrotem. Mają one jakby właściwość pochłaniania światła, akumulowania. — Znamiennej energią promienistą słońca na pewien rodzaj energii ukrytej, którą później wydzielają powoli w postaci światła. Za pomocą najrozmaitszych zabiegów można otrzymać barwy wszelkich odcieni: niebieskie, zielone, żółte, pomarańczowe a nawet różowe. Bogactwo duże. Zastosowanie ich bardzo łatwe. Wystarczy otrzymany proszek odpowiednio doprawić, aby otrzymać z niego farbę, którą łatwo stosować do pomalowania jakichkolwiek przedmiotów. Przedmioty te pod działaniem światła zostają zaopatrzone w pewną ilość energii, którą powoli oddają w ciemności. Nie trzeba ich wynosić na światło słoneczne, gdyż wystarcza w zupełności zwykłe światło naszych mieszkań.

Dzisiaj już znajdują te farby zastosowanie przy sporządzaniu napisów w kinach nad zapasowymi wyjściami i w razie niespodziewanego za gasnięcia lamp, chronią publiczność od paniki, wskazując drogę wyjścia. Temi samymi masami można pokrywać przedmioty codziennego użytku jak kontakty lamp elektrycznych, dzwonek i t. p.

Na przeszkodzie do ich rozpowszechnienia stoi najsilniejszy bodaj szkopuł: słaba siła świecenia. Już dziś mamy cały szereg najróżnorodniej-

szych patentów w tym kierunku, które zgodnie stwierdzają, że wynalazek jeszcze nie dojrzał. Okazało się, że siła świecenia tych farb, zależy nie od światła, ale również od składu samej masy i to w stopniu decydującym. Sama zasada świecenia nie jest jeszcze dokładnie poznana i wyświetlana. Tylko od długości naświetlania, względnie źródła. Przekonano się, że najdrobniejsze domieszki różnych ciał mają siłę zwiększającą lub zmniejszającą. Jednak postęp w ciągu ostatnich lat istnieje bezwzględnie.

Udało się dziś otrzymać płyty z tych świecących farb, które nadają się wspaniale do otrzymywania kopji rysunków, druków i najróżnorodniejszych dokumentów nawet takich, które są zapisane z obydwu stron.

Jakaż jest przyszłość tych farb?

Dzisiaj już w miejscach nieoświetlonych mogą służyć do pokrywania przedmiotów, dobrze widzialnych nawet w świetle nowiu księżycowego. Z chwilą, gdy orzmywanie doskonalszych farb samoświecących zostanie osiągnięte, nie jest wykluczone pokrywanie tablic reklamowych, a nawet malowanie temi farbami ścian, które nocą wydzielają będą spokojne światło zewsząd, nie rażąc i nie męcząc oczu. Ponieważ proszki świecące składają się z materiałów bardzo pospolitych na świecie i bardzo tanich nie jest wykluczone stosowanie ich do wysypywania lotnisk tak, aby samolot zdaleka rozróżnił dokładnie przestrzeń, gdzie wśród najciemniejszej nocy może bezpiecznie lądować. Poła do zastosowań nie zabraknie.

Istnieją jeszcze masy innego rodzaju t. zw. radjomasy. Używano ich do pokrywania wskazówek w nocy. Składają się one przeważnie z siarczku cynku z niewielką domieszką miedzi i dodatkiem minimalnym soli radowych. Na kilogram farby świecącej dodawano przeciętnie jedną dziesiątą, a nawet cztery setne części grama. Mimo nadzwyczajnej ceny radu farba ta nie była zbyt droga, gdyż nprz. 1 gram farby wystarczał do pokrycia prawie, że tysięcy zegarków.

Farby radjowe świecą silnie około 2 do 3 lat, potem blask ich coraz bardziej słabnie. Dziś w wysokim stopniu zastąpiono te farby samoświecąciami, które są tańsze i bez porównania bardziej trwałe. (Słowo Pomorskie)

Romans syna dyktatora Grecji.

PRÓBY ODGIĄNIĘCIA OD UMIŁOWANEJ NIE DAŁY WYNIKU.

(*) Dyktator Grecji gen. Pangalos kazał wydać z kraju 18-letnią Retę Tripiticie pochodzącą z Dalmacji, z którą syn jego gwałtownie pragnął się ożenić. Kiedy panna Tripiticie przyjechała z Grecji do Belgradu, zajęła się nią natychmiast policja, która otrzymała w międzyczasie depeszę z Aten, że panna Tripiticie jest niebezpieczną agentką komunistyczną.

Przy pierwszym zaraz przesłuchaniu okazało się, że panna ta nic wspólnego z komunizmem nie ma i że wydalenie jej z Grecji było aktem gwałtu ze strony greckiego dyktatora, któremu chodziło o to, ażeby za wszelką cenę rozdzielić za kochaną parę.

Panna Tripiticie zakomunikowała w tej sprawie bardzo interesujące, a nieznanne jeszcze szcze-góły. Oto przed półtora rokiem na balu w Atenach poznała się z młodym kadetem marynarki Pangalosem i zakochała się w nim z wzajemnością z jego strony. Tymczasem generał Pangalos miał inne plany co do przyszłości syna, więc bar-

dzo był z tego stosunku młodej pary niezadowolony. Wszystkie jego próby odciążenia syna od jego umiłowanej nie dały żadnego wyniku. Wobec tego dyktator udał się osobiście do panny Tripiticie, przedstawił jej beznadziejność jej miłosego stosunku z synem i domagał się, aby ze stosunków tych zrezygnowała.

Panna Reta, nie chciała się na to zgodzić, a wówczas dyktator kazał policji umieścić zakochaną dziewczynę na jednym z przedmieść, aby syn jego stracił ją z oczu. I to jednak nie zdało się na nic. Pewnego razu młody Pangalos stanął przed ojcem z nabitym rewolwerem, przyłożył mu łufę do skroni i rzekł:

— Chcę mieć Retę, albo strzelam!

Tymczasem ojciec musiał ustąpić i pozwolić na dalsze widywanie się zakochanych. Młody Pangalos nauczony już doświadczeniem, pragnął tedy uniknąć ewentualności ponownego ukrycia przed sobą narzeczonej. Umieścił ją więc u swego przyjaciela bankiera Skiadesa na wyspie Korfu, u te-

go samego Skiadesa, który był ścigany listami gończymi za rzekome sprzeniewierzenie 32 milionów drachm i który obecnie znajduje się w Belgradzie w więzieniu.

Otóż tego Skiadesa skonfrontowano w Belgradzie z panną Retą i potwierdził on wszystkie zarzuty zakochanej dziewczyny, która zeznała, że po powrocie do Aten została odwiedzona w mieszkaniu swej ciotki przez pewnego oficera, który w brutalny sposób wydał rozkaz, aby razem z nim dom opuściła. Oficer ten odwiózł ją na dworzec kolejowy i ułokował w pociągu, odchodzącym do Belgradu.

Przed odjazdem ostrzeżono ją, aby nie wchodziła się pociągu opuszczającego, gdyż w przeciwnym razie będzie zastrzelona przez towarzyszącego jej tajnego agenta.

— Niezadługo — kończyła swe opowiadanie prześladowana dziewczyna — narzeczony mój powróci z Anglii, dokąd go wysłał jego ojciec z pewną misją, kiedy więc powróci do Grecji, to ja się tam znajdę, a wówczas niech się dzieje, co chce!

—oOo—

Amerykański spryt.

BIURA DOSTARCZAJĄCE ŻYWYCH MODELI.

§) Niema gałęzi pracy ludzkiej, dającej zyski, której nie wyzyskaliby sprytni amerykanie.

Tak np. dzienniki amerykańskie podają szczegóły o istniejących w Nowym Jorku biurach, dostarczających malarzom i rysownikom żywych modeli, a magazynom t zw. manekinów.

Gdy, na przykład, potrzeba malarzowi do obrazu pięknej blondynki o oczach chabrowych i kształtach posagowych, wówczas telefonuje do jednej z firm powyższych i niebawem zjawia się u niego model pożądany. Znacznie częściej jednak, niż malarze, posługują się pośrednictwem tych biur magazyny mód i rysownicy, dostarczający rysunków do ogłoszeń i do pism, poświęconych modom.

Jakże jednak biuro takie może dostarczyć na zawołanie modeli żądanych?

Każda kandydatka na model lub manekin opisywana jest szczegółowo, według ustalonego schematu, na oddzielnej karcie, poczem karty w ten sposób pozyskane, układane są w grupy, tak, że w każdej chwili odszukać można osobę o pożądanej barwie oczu, cery lub włosów, figurze lub wysokości, a dołączony adres pozwala skomunikować się z nią natychmiast.

Niewątpliwie pomysł bardzo praktyczny, musi być jednak z drugiej strony nieco żenująca dla kandydatki na modela lub manekina świadomość, że opis szczegółowy jej ciała od stóp do głowy znajduje się na zawołanie w kartotece przedsiębiorstwa.

—oOo—

ZŁOTA WANNA KRÓLA SJAMSKIEGO.

§) Ceremonja koronacyjna w państwie Sjamu odbywa się dość oryginalnie.

Uroczystość taka odbyła się w pierwszych dniach marca z okazji wstąpienia na tron nowego króla Sjamu, Prochatipoka.

Otóż nnowy król musi poddać się ablucji w złotej wannie. Cały zastęp braminów

asystuje przy tej uroczystości, kilku zaś z nich obmywa ciało królewskie i namaszcza je olejami.

Złota wanna należy do najdroższych przedmiotów królewskiego skarbu, a jedenaście dynastji podczas ceremonji koronacyjnej oplukało już w niej swe ciała.

Do wanny wlewają wodę z pięciu wielkich rzek Sjamu, pozatem przedstawiciele 17 prowincji dostarczają wody z czterech świętych źródeł z Subarna.

—oOo—

Palacze tytoniu starzeją się przedwcześnie.

NISZCZĄCA DZIAŁALNOŚĆ NIKOTYNY.

§) Ludzkość przy pomocy różnych środków dąży do tego, by jak najdłużej zachować młodość. Chcąc osiągnąć ten cel, wiele osób ucieka się do różnych eliksirów, tajemniczych mikstur, mających przywracać siły i barwy młodości. A tymczasem przynajmniej połowa ludzkości własnowolnie przyspiesza proces starzenia się i niszczenia swych sił żywotnych.

Nauka wykazała bowiem, że nikotyna wywiera niszczący wpływ na organizm ludzki. Jest ona szkodliwszą od alkoholu. Szczególnie silnie jad tytoniu oddziałuje na gruczoły płciowe, zarówno u kobiety, jak u mężczyzny.

Nikotyna jest i z tego powodu bardziej szkodliwą od alkoholu, że zagraża nie tylko zdrowiu palacza, ale także i jego otoczenia. Samo wdychanie dymu tytoniowego może spowodować zatrucie i dlatego też objawy zatrucia występują u ludzi niepalących, o ile przebywają stale w zadymionych lokalach. Wystarczy przyrzeć się twarzom kelnerów w kawiarniach, wszyscy oni mają blade twarze, o szarym odcieniu. Tak samo również silny odsetek chorych na gruźlicę, tłumaczy się zgubnymi skutkami nikotyny.

Wpływ nikotyny u kobiety daje się jeszcze silniej odczuć aniżeli u mężczyzny. Nikotyna powoduje przedewszystkiem uwiędnięcie, a następnie ogólne postarzenie się organizmu.

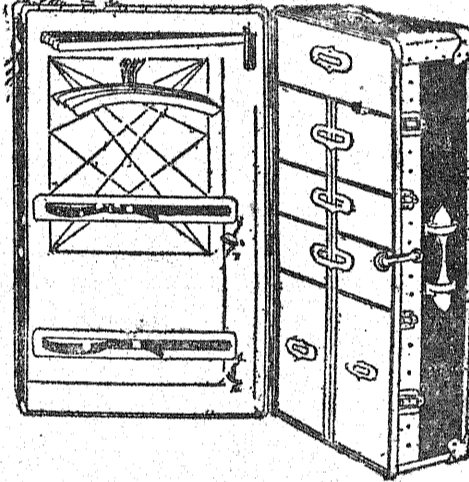
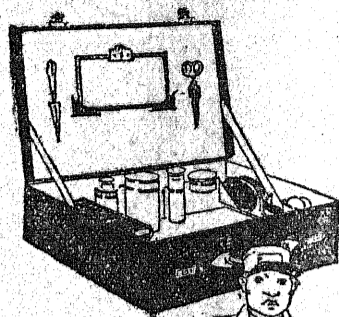
—oOo—

Ciekawy eksperyment.

ALKOHOL A SZCZURY.

§) W psychologicznym instytucie uniwersytetu w Baltimore urządzono niedawno niezwykle ciekawe eksperymenty naukowe, dotyczące wpływu alkoholu na szczury. Zwierzęta podzielono na dwie grupy. Pierwsza z nich otrzymała pokarm, zawierający 8-16 procent alkoholu. Druga zaś otrzymała pokarm, pozbawiony zupełnie alkoholu. Zdałoby się, iż u osobników grupy pierwszej wystąpią jakieś widoczne zaburzenia chorobowe. Tymczasem jedynym rezultatem tej kuracji alkoholowej był znacznie zmniejszony apetyt. Mianowicie osobniki grupy pierwszej pobierały 19-36 proc. pokarmu mniej niż osobniki grupy drugiej. Nie można było stanowczo stwierdzić jakichś objawów zatrucia w grupie pierwszej. Eksperymenty nie zostały jeszcze ukończone i przyniosą zapewne jeszcze inne, ciekawe wyniki które nie pozostaną bez znaczenia dla określenia wpływu, który alkohol wywiera na organizm ludzki.

Ubiór w czasie podróży.



Aby podróżować wygodnie i elegancko, należy mieć nie tylko odpowiednie ubranie, ale również walizki, neseser i wszystkie owe przedmioty skórzane, które składają się na wytworną całość bagażu.

Ubranie podróżne, czy to będzie futro, palto lub kostjum musi być proste w formie, jedynie w szczegółach może się przejawiać pewna elegancja. Materiały najodpowiedniejsze na płaszcz lub kostjum do podróży, są szorstkie wełny w ciemnych barwach. Inne znów w ledwie widoczną kratę, tak popularne w obecnym sezonie, również są odpowiednie i eleganckie w podróży. Futra, jak bobry nutria, lampart i foka są używane na kołnierze, obszycia, lub podbicie zakłętów. Jeśli się podróżuje wczesną wiosną, lub jesienią konieczna jest kurtka futrzana, na kurtkę tę jedynie odpowiednie jest futro z krótkim włosiem, jak żrebiec, gazella, lampart, baranek strzyżony, nutria, kaszanki i kosztowne bobry. Miękkie jasne wiewiórki, karakuły i farbowane gronostaje nie są

odpowiednie do podróży. Aby była kurtka ciepła ma zwykle podszewkę z wielbłądziej sierści. Fason ma zupełnie prosty, męski, jedyną jej ozdobą jest kołnierz z futra. Również dobrze w podróży w automobilu, na pokładzie, lub w wagonie wygląda peleryna. Jest ona elegancka i wygodna, prostota kroju pozwala na dokładne owinięcie się nią. Obecna moda dopuszcza kombinację płaszcza wraz z peleryną. Kapelusz podróżny powinien być zupełnie miękki, aby nie uciskał głowy, i nie łamał się a więc z pilśni lub skóry, fason czapeczki podwiniętej z przodu jest najwłaściwszy. Co do fasonu sukni to najodpowiedniejszą jest jumprowa z wełny kasha, jersey, lub trykotu w barwach żywszych niż płaszcz. Pończochy raczej ciemne niż jasne i półbutki skórzane dopodają stroju. Walizki i neseser ze skóry, aby się nie niszczyły powinny mieć futerały z trwałego płótna i tabliczki z monogramami. Miękkie puszysty pled, konieczny do okrycia nóg i pleców powinien również mieć monogram.

Nieznane zwierzę.

§) W głębi olbrzymiej wyspy Borneo znajdują się okolice, unikane przez krajowców ze względu na zamieszkujące je, rzekomo, zwierzęta potworne. Aby przeciwdziałać temu pogładowi, władze holenderskie wysłały do jednej z okolic takich patroł wojskowy.

Gdy patrol kroczył wzdłuż jednej z rzek tamtejszych, ujrzano nagle, na skraju lasu, dotykającego rzeki, około dziesięciu zwierząt, które na widok patrolu, usadowiły się na gałęziach drzew lub na kamieniach rzecznych, wyjąc głośno i przyglądając się żołnierzom bez strachu.

Wówczas oficer, dowodzący patrolem, wystrzelił z karabinu i zestrzelił jedno z najwie-

szych. Reszta uciekła.

Zabite zwierzę przypomina budową ciała wydrę rzeczną. Mierzy 35 centym. wysokości, a 80 centym. długości. Łeb jego przypomina kształtem tygrysa. Ogon zwierzę posiada długi i nieznacznie spłaszczony. Ciało zwierzęcia pokrywa włos ciemno-brunatny, krótki, jedwabisty. Ciekawe jest, że zwierzęta te przebywają tylko w jednej okolicy wyspy.

Obecnie władze holenderskie wysłały wyprawę dla schwytania żywcem kilku egzemplarzy tego nieznanego zwierzęcia dla umieszczenia go w ogrodzie zoologicznym.

—oOo—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek, 25 marca — Zwiastowanie N. M. P.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103
(lewa ofic.) otwarta od 6—8 wieczorem.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofon



Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-(ej rano
do 25 w'

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Orzeł czy rososzka”.
Teatr Popularny „Ligja”.
Casino „Upiór w operze”.
Reduta „Te, z zauka”.
Luna „Upiór w operze”.
Grand-Kino „O honor matki”.
Odeon „Pat i Patachon”.
Dom Ludowy „Dziewica ze Stambułu”.
Apollo „Skandal w noc poślubną”.
Resursa „Dusze w płomieniach”.
Corso „Nobody”.
Miejski Kln. Oświat. „Odrodzona Polka”.

Wiadomości bieżące

DZIEŃ 25-TY MARCA NIE JEST ŚWIĘTEM.

Stowarzyszenie Kapełów Polskich przypomina zainteresowanym, iż zgodnie z obowiązującymi rozporządzeniami, dzień 25 marca nie jest wolny od pracy, a święto posiada jedynie charakter kościelny. (o)

FERJE WIELKANOCNE.

Ferje wielkanocne rozpoczynają się w szkołach w dniu 1 kwietnia i trwać będą do 13 kwietnia r. b. (bip)

FIABRYKI PRZED ŚWIĘTAMI PRACOWAĆ BĘDĄ ZNACZNIE DŁUŻEJ.

Według ostatnich danych, dotyczących stanu uruchomienia w przemyśle włókienniczym nastąpiła dalsza poprawa. W przemyśle wełnianym redukcja wynosi 16,6 proc. (w poprzednim okresie — 1,78), w przemyśle bawełnianym 18,4 (poprzednio 21,88). Celem umożliwienia robotnikom uzyskania przed świętami znaczniejszych sum pieniężnych — szereg fabryk włókienniczych zarówno w Łodzi, jak na prowincji pracować będzie w okresie przedświątecznym 5 i 6 dni w tygodniu.

ROZDAWNICTWO ZAPOMÓG.

Wydział Opieki Społecznej podaje do wiadomości, iż od piątku, dnia 26 marca rb, Dział Rozdawnictwa Zapomóg, jako to obiadów, mleka i t. d. zostaje przeniesiony z lokalu przy ul. Moniuszki 10 do lokalu przy ul. Sienkiewicza 22 (w podwórzu, parter).

Godziny urzędowania: od godz. 8,30—12,30 w południe.

Jednocześnie należy zaznaczyć, iż osoby, korzystające z zasiłków w naturze zgłaszać się powinny po bony na obiady i mleko na 4 dni przed upływem terminu.

PRACOWNICY FRYZJERSCY ŻĄDAJĄ 40 PROC. PODWYŻKI.

Pracownicy fryzjerscy zakomunikowali w dniu wczorajszym inspektorowi pracy, iż wystąpili do swych pracodawców z żądaniem podwyżki swych płac o 40 proc.

I stała się znowu jasność...

LIKWIDACJA STRAJKU W GAZOWNI MIEJSKIEJ

Zgodnie z zapowiedzią przedstawicieli pracowników gazowni na konferencji u inspektora pracy, wczoraj z rana na terytorjum gazowni odbył się wiec pracowników.

Sprawozdanie z konferencji składali pp. Stęberowski i Kowalski, którzy wskazali, że dzięki so lidarnemu wystąpieniu pracowników gazowni magistrat dał wreszcie pracownikom jasną odpowiedź co do przyznania im gratyfikacji, otrzymywanych przez nich już od szeregu lat. Jednak obecnie związki zawodowe nie mogą się domagać od magistratu, by natychmiast wypłacił pracownikom gratyfikację, wobec czego czekać będą odpowiedniej chwili, w której sprawę tę poruszą.

W końcu referencji wezwali pracowników do podjęcia pracy z wiarą, że magistrat zobowiązań swych dotrzyma.

Po wiecu wszyscy pracownicy gazowni przystąpili do pracy, tak że w południe ciśnienie gazu

było już normalne, a wieczorem paliły się latarnie. (bip)

Zgodnie z przyrzeczeniem p. wiceprezydenta Wojewódzkiego na konferencji w inspektoracie pracy w sprawie strajku gazowni, związki pracowników miejskich otrzymały w dniu wczorajszym od p. prezydenta Cynarskiego pismo następującej treści:

Niniejszem zawiadamiamy, iż magistrat, nie negując prawa pracowników gazowni miejskiej w Łodzi do otrzymania gratyfikacji za rok 1925, nie jest w możności ze względu na krytyczny stan finansów miasta wypłacić gratyfikacji tej już w chwili obecnej, zaznacza jednak, iż z chwilą poprawienia się warunków ekonomicznych sprawa przyznania pracownikom gazowni miejskiej gratyfikacji za rok 1925 stanie się znowu aktualną. (bip)

W Łodzi stacjonować będzie eskadra lotnicza.

BUDOWA KOSZAR DLA PILOTÓW.

We wtorek o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w sali konferencyjnej województwa plenarne posiedzenie zarządu wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. Posiedzeniu temu przewodniczył prezes zarządu mec. Biłyk. Ożywiona dyskusja rozwinęła się nad sprawą stacjonowania w Łodzi eskadry lotniczej. Sprawę tę zreferował w dłuższym przemówieniu szef sztabu D. O. K. pułkownik Iwanowski, który z ramienia wojewódzkiego komitetu prowadził pertraktacje fachowe z departamentem IV (żegluga powietrznej) min. spr. wojsk. Departament IV nadesłał już szkice orientacyjne budynków koszarowych, parterowego budynku warsztatów i garaży niezbędnych dla zakwaterowania detaszowanej eskadry lotniczej w Łodzi. Poza tem ma być podjęta budowa jeszcze jednego hangaru oraz stacji benzynowej i sma-

rów, a wreszcie budowa mieszkań dla oficerów. Określenie miejsca pod budowę dokonane zostanie w porozumieniu z przedstawicielami min. spr. wojsk. którzy niebawem przybędą do Łodzi. W przemówieniu swem pułk. Iwanowski podkreślił konieczność stacjonowania eskadry lotniczej w Łodzi, jako w jednym z ośrodków przemysłu, co nakazane jest względami obrony państwa. Rozwój lotnictwa umożliwi też decentralizację eskadr, a tym samym zapoznanie się społeczeństwa z doniosłą rolą lotnictwa. W rezultacie tej dyskusji postanowiono opracować w związku z nadesłanymi szkicami szczegółowe plany policyjno-budowlane, a następnie rozpiścić konkurs na roboty. Ma to nastąpić w ciągu 3 tygodni. Według przewidywanych kosztorysów wydatki na ten cel wyniosą około 200 tys. złotych.

Z posiedzenia Zarządu Kasy Chorych.

O UDZIELANIE POMOCY LEKARSKIEJ W NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA

We wtorek, dnia 23 marca rb. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Obrady rozpoczęły się od interpelacji oraz zapytań członków Zarządu, na które odpowiedzi udzielał Przewodniczący Zarządu oraz członkowie Dyrekcji, poczem przystąpiono do dyskusji nad wnioskami poszczególnych Komisji.

Między innymi Zarząd zatwierdził wniosek o rozpiście konkursu na wykończenie nieruchomości, nabytej w roku ubiegłym w Zgierzu, a przeznaczonej na lecni-

cy Kasy Chorych.

Pozatem poruszona została kwestja udzielania pomocy lekarskiej ubezpieczonym w niedzielę i święta. W związku z tym przyjęto do wiadomości wyjaśnienie Naczelnego Lekarza, iż wobec pełnienia dyżurów lekarskich w wymienionych dniach w pogotowiu dla nagłych wypadków, i nagłych zachorowań, które udziela również pomocy chorym, przychodzącym do pogotowia, nie zachodzi potrzeba wprowadzenia w niedzielę i święta specjalnych dyżurów lekarskich, gdyż pogotowie jest w stanie obsłużyć wszystkie nagłe zachorowania.

POŻYCZKA SIEWNA DLA WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO.

Ministerstwo Rolnictwa przyznało pożyczkę siewną dla województwa łódzkiego w roku bieżącym w sumie 100 tys. zł. Pożyczki będą udzielane Powiatowym Wydziałom, przyczem Powiatowe Komitety Pomo-

cy Rolnej będą opinjować o potrzebie i sposobie rozdziału kredytu. Wojewoda będzie mógł upoważnić starostów do rozdzielania pożyczek za pośrednictwem spółdzielni. Termin zwrotu zaciągniętej pożyczki ustalony został przez Ministerstwo na listopad b. roku. (U)

W obronie własności prywatnej.

Protest zrzeszeń gospodarczych m. Łodzi przeciw szkodliwym zamierzeniom Magistratu i Rady Miejskiej.

Komitet Zrzeszeń Gospodarczych na posiedzeniu w dn. 22 marca 1926 r. zaznajomiwszy się z projektem Rady Miejskiej m. Łodzi co do punktów b) i e) art. 28-go dekretu z dn. 16 stycznia 1919 r. o zapobieganiu brakowi mieszkań, doszedł do przekonania, że istniejące dzisiaj jeszcze trudności mieszkaniowe nie są bezpośrednim następstwem kataklizmu, lecz raczej tylko stałym wadliwej polityki gospodarczej w kierunku budownictwa i zarządzeń, paraliżujących inicjatywę prywatną w tym kierunku. Systematyczna bowiem walka z własnością prywatną tak dalece niepokoi skłonnych do budowania, że ruch budowlany całkowicie zamarł.

Dekret z dn. 16 stycznia 1919 r., wydany bezpośrednio po wojnie światowej, a w przededniu wojny naszej z Rosją, zatracił obecnie swoją aktualność, gdyż warunki wojenne, które go spowodowały, minęły, nie zachodzi więc żadna potrzeba stosowania go. Oczywiście jest, że wprowadzenie zamierzonych przepisów przywróciłoby stan przy musowym zarządzie majątkami prywatnymi, który już tak fatalnie odbił się na ruchu budowlanym i który i nadal powstrzyma wszelki jego rozwój.

Jeżeli dzisiaj może być mowa o pewnej ciasnocie mieszkaniowej, to przeważnie tylko o ciasnocie wśród sfer inteligencji i ludzi potrzebujących swego ogniska domowego dla pracy umysłowej, lub wypoczynku po niej — tego zaś dekret tym sferom dostarczyć nie może. Najwymowniejszym tego stanu dowodem jest statystyka, według której w mieście Łodzi jest wszystkiego 6 proc. większych mieszkań, podczas gdy mieszkańia jednoizbowe stanowią 62 proc., a 2-4 izbowe 32 proc. Zatem dokonanie przymusowej parcelacji nie przysporzy ani mieszkań dogodnych, ani ognisk domowych i przyczyni się wyłącznie do nowej spekulacji mieszkaniami, wyzysku, sporów oraz do systematycznego niszczenia i umniejszania stanu posiadania.

Drugim zaś niezawodnym następstwem będzie zwiększenie aparatu biurokratycznego i stworzenie nowej łatwej drogi do wszelkiego rodzaju szykan i nadużyć, gdyż wyłącznie od subiektywnego uznania tych, którym będzie powierzony nadzór nad wykonaniem zamierzonych przepisów, będzie zależała decyzja o podziale mieszkań, równoznacznym ze zniszczeniem prywatnego mienia obywateli.

Wejście na drogę, prowadzącą do gwałcenia i lekceważenia woli właściciela domu stanowi częściowe wywłaszczenie majątków i wyklucza sanację stosunków gospodarczych wogóle, a mieszkaniowych w szczególności, oraz zapowiada groźne konsekwencje, gdyż niszczenie dobytku i atak na własność prywatną wyłącznie tylko do ogólnego zubożenia prowadzić mogą.

Z tych względów natury zasadniczej pod względem gospodarczym i kulturalnym uważamy za konieczne wskazać na to, że nie rozdrobnienie, niszczenie i umniejsza-

nie wartości istniejącego dorobku, a jedynie tworzenie nowego może ulżyć społeczeństwu w jego ciężkich warunkach obecnych. Drogą zaś, na którą wprowadza Radę Miejską uchwała Komisji i wywłaszczenia zapożyczone z najjaskrawszych wzorów bolszewickich, winny być raz na zawsze zaniechane, nie tylko jako bezcelowe, ale i jako w największym stopniu groźne i niebezpieczne.

W zrozumieniu tego zmuszeni jesteśmy wnieść kategorię protestu przeciwko szkodliwym zamierzeniom i ostrzec Radę Miejską, że uchylając się od pracy twórczej i wkraczając na drogę niszczenia starych dorobków społeczeństwa, paraliżuje wszelką inicjatywę twórczą, gdyż tylko przy rozumnej polityce gospodarczej ruch budowlany nanowo do życia powołany być może.

1. Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.

2. Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego.

3. Polski Związek Przemysłowców Metalowych w Warszawie, Odd. w Łodzi,

4. Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań,

5. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Chrześcijań, przedm. m. Łodzi,

6. Resursa Rzemieślnicza,

7. I. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi,

8. II. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości przedm. m. Łodzi,

9. Stowarzyszenie Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego,

10. Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi,

11. Stowarzyszenie Fabrykantów Wyrobów pończoszniczych,

12. Związek Wykończ. i Farbiarń Okr. Łódzkiego.

Bestjalski mord.

9 LETNI CHŁOPIEC PADA Z RĘKI ZWYRODNIAŁEGO ZŁODZIEJA, KTÓRY CHCIAŁ USUNĄĆ ŚWIADKA KRADZIEŻY.

Onegdaj o godz. 9—ej wieczorem, Józefa Kostrzewa, zamieszkała z mężem przy ul. Nawrot 56 chciała zapalić lampę, lecz pomimo poszukiwań nie mogła znaleźć zapalników, wobec czego postanowiła wejść do sąsiada Michała Makowskiego i po życzyć u niego zapalników.

Gdy K. doszła w kurytarzu do drzwi mieszkania Makowskiego, zauważyła, że takowe są otwarte, wobec czego zapukała, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymała, co zdziwiło ją bardzo, szczególnie że w pokoju było ciemno. Ze spostrzeżeniami swymi podzieliła się zdziwiona niewiasta ze swym mężem, który w międzyczasie przyszedł do domu i prosiła, by zajrzał do mieszkania sąsiada, bo może dostali się doń złodzieje.

Leon Kostrzewa zapukał kilkakrotnie do uchylonych drzwi mieszkania Makowskiego, a gdy odpowiedzi nie usłyszał, wszedł do sąsiada krawca Fogielmana i prosił go, by wspólnie z nim zajrzał do Makowskiego.

W pierwszym pokoju obaj nic nie zauważyli szczególnego, wobec czego sądzili, że Makowski śpi w drugim pokoju, a gdy i to przypuszczenie nie sprawdziło się, postanowili wyjść i zamknąć mieszkanie, co zdaniem ich Makowski zapomniał uczynić.

Gdy opuszczając mieszkanie obejrzel się jeszcze raz, zauważył nagle wystający z pod łóżka jakiś jakby tłomok, a następnie obok rękę.

Fogielman postanowił sprawdzić tę rzecz i nachylił się przy łóżku, lecz nagle odskoczył z okrzykiem przerażenia.

W tłomoku znajdował się 9—cioletni wychowanek Makowskiego, Aleksander, któremu z gardła i głowy ciekła na ziemię krew.

Już wstępne dochodzenie władz policyjnych stwierdziło, że chłopiec zabity został przez niejakiego Stefana Bakalarza, lat 19, zamieszkałego przy ul. Rokicińskiej 11 i że morderstwo dokonane zostało z chęci zysku.

Dalsze szczegóły, jakie zdołaliśmy uzyskać, rzucają snop światła w tę tajemniczą historję, która mogłaby służyć jako scenariusz do kryminalnego filmu.

W pierwszym roku wojny europejskiej wemigrował z Pabjanic do Chemnitz w Saksonji w poszukiwaniu pracy niejaki Karol Weber i wkrótce otrzymał pracę w jednej z fabryk amunicji.

Po pewnym czasie Weber poznał w Chemnitz rodaczkę z pod Wielunia Helenę Krawczykównę, w której się zakochał i owocem tego stosunku był chłopiec, Weber odkładał wciąż datę zawarcia ślubu formalnego.

Wreszcie przyciśnięty do muru Weber oświadczył swej kochance, że ma zamiar powrócić do Polski, gdzie też ulegalizuje ich związek, lecz za-

dał, by Krawczykówna wyjechała wcześniej od niego, a on po pewnym czasie spotka się z nią w Łodzi, gdzie zamieszka przy ulicy Zarzewskiej Nr. 11F

Krawczykówna przyjechała z dzieckiem do Polski i udała się do swych rodziców w Wieluniu, skąd po pewnym czasie wyjechała do Łodzi, by poszukać swego kochanka, lecz w domu, w którym miał on mieszkać oświadczone, że nazwiska takiego nawet nie znają.

Energiczna niewiasta wszczęła poszukiwania i przez konsulat polski w Chemnitz dowiedziała się, że Weber już dawno wyjechał do Polski i prawdopodobnie do Pabjanic.

Wreszcie w Pabjanicach udało się Krawczykównie odnaleźć Webera, który jednak potrafił ją uspokoić obietnicą zawarcia ślubu w najbliższych dniach, przyczem wyznaczono dokładnie dzień i miejsce spotkania w Łodzi. Jednak i tym razem Weber oszukał Krawczykównę, na spotkanie nie przybył i uciekł z Pabjanic.

Krawczykówna jednak i tym razem nie dała za wygrane i odnalazła go w Warszawie, a gdy z Warszawy uciekł do Białegostoka, pojechała i tam za nim, oddając go w ręce policji.

Tym razem z całym cynizmem oświadczył, że niema zamiaru jej poślubić, wobec czego Krawczykówna zaskarżyła go do sądu o alimenty i w ubiegłym tygodniu sąd w Białymstoku przyznał jej 30 zł tygodniowo na utrzymanie dziecka do czasu jego pełnoletności.

Krawczykówna po powrocie do Łodzi z 3—letnim już chłopcem otrzymała miejsce służącej u dr. Altrechta przy ul. Piotrkowskiej 26, a ponieważ nie mogła przy sobie trzymać dziecka, oddała go pod opiekę Makowskiego, stolara zamieszkałego przy ul. Nawrot 55 i za utrzymanie go płaciła 10 zł miesięcznie i chłopiec uczęszczał do pobliskiej szkoły powszechnej.

U Makowskiego pracował czeladnik 19—letni Stefan Bakalarz, jako tapicer, a wiedząc, że Makowski posiada uciulane pieniądze, postanowił go przy najbliższej okazji okraść.

Onegdaj wieczór Makowski wyszedł na miasto, a w mieszkaniu pozostał jedynie syn Krawczykówny, który, widząc, że czeladnik rewiduje szafy majstra i wyjmuje pieniądze, oświadczył, że poskarży się majstrowi. W jednej chwili Bakalarzowi błysnęła myśl pozbycia się niewygodnego świadka i, schwyciwszy nóż, zadał chłopcu cios w szyję, a następnie kilka uderzeń młotkiem w głowę, a gdy chłopiec wyzionął ducha, owinał go w kołdrę, wepchnął pod łóżko i uciekł.

Zaledwie w kilka godzin po morderstwie Bakalarz został schwytyany przez policję i osadzony w więzieniu. (hip)

Dlaczego w Polsce jest źle i kto temu winien.

Drugi dzień ankiety.

ROZLUŻNIENIE OBYCZAJÓW.

W pismach pomorskich ogłosił inspektor szkolny z Grudziądza p. Sowiński zestawienie statystyczne użycia alkoholu i wyrobów tabaczknych przez uczeni z niższych klas gimnazjalnych w Grudziądzu. Zestawienie to powstało z ankiety przeprowadzonej między uczniami gimnazjum w dniu 26 października 1925 roku dotyczącej spędzenia poprzedniego dnia, niedzieli.

Zestawienie statystyczne wykazało że dzieci 25 października 1925 roku uczniowie gimnazjum Grudziądzkiego w ten sposób spędzili.

Wódkę w domu piło chłopców	60
Piwo	56
Wino	15
Wódkę i piwo	11
Wódkę i wino	6
Piwo i wino	10
W kinie było	162
Wódkę, piwo i wino	19
Papierosy paliło chłopców	92
W kościele nie było	91
Pijanych było	31

Taki oto wynik ankiety przeprowadzonej przez inspektora szkolnego w Grudziądzu.

Może Sz. Redakcja uważa że moja odpowiedź na ankietę „Dlaczego w Polsce jest źle” nie jest właściwa, a nadawałaby się raczej do ankiety pt. „Czy w Polsce będzie źle?”.

Jednakże sądzę że to co wyżej przytoczyłem charakteryzuje chwilę obecną i dowodzi pewnego rozluźnienia obyczajów w rodzinie.

Jeżeli rodzice tak lekkomyślnie odnoszą się do swych dzieci to niewątpliwie nie mniej są lekkomyślnymi w syciu. I to może być jakimś malutkim przyczynkiem do ankiety zbieranej przez „Rozwój”.

Ojciec.

NA UTRZYMANIU PAŃSTWA.

Wśród nielicznych dobrze sytuowanych emerytów państwowych jedno z pierwszych miejsc zajmuje b. minister skarbu poseł na Sejm dr. Jerzy Michalski.

Poseł Michalski emerytowany został jeszcze

w czerwcu 1924 roku na stanowisku naczelnego dyr. Polskiego Banku Krajowego w chwili fuzji tego banku z dwoma innymi bankami państwowymi i utworzenia Banku Gospodarstwa Krajowego. Obecnie poseł Michalski pobiera emeryturę równającą się poborom naczelnego dyrektora (około 1,000 zł. miesięcznie) z Kasy Banku Gospodarstwa Krajowego który jak wiadomo jest instytucją państwową. Poza tem pos. Michalski pobiera uposażenie podsekretarza Stanu — jako poseł. Niezależnie od tego ma wiele pensyj prywatnych w zarządach różnych towarzystw akcyjnych.

Poseł Michalski nie jest jedynym tego rodzaju emerytem, który ma jednocześnie stałą pensję pobierając równocześnie rządowe emerytury. Takich jest bardzo dużo.

Jeżeli jakiś wyższy urzędnik państwowy np. podsekretarz stanu czy wojewoda przy pewnym kursie politycznym jest niewygodny wtedy go się emerytuje i człowiek w pełni sił żywotnych idzie na państwowy łaskawy chleb co mu zresztą nie przeszkadza wziąć jakiejś ciepłej prywatnej posady. Państwo polskie płaci wszystkim za służbę u państwaborczych, pomimo że niejednokrotnie ten ktoś, który teraz dostaje emeryturę od państwa Polskiego za czasów rządówaborczych nie przyznawał się do polskości, a nawet może zwalczał Polaków. Emerytury pochłaniają duże sumy. Zaznaczą że liczby za rok 1925 wykazują 36429 emerytów 38176 emerytów sądowych i 8521 emerytów wojskowych.

Liczby te są bardzo duże jeżeli sobie przypomnimy że niepodległe Państwo Polski istnieje 8 lat a do pełnej emerytury potrzeba aż 30 lat.

Liczba tych emerytów byłaby niewątpliwie mniejsza gdyby przy emerytowaniu zachowywano ostrożności, gdyby nie emerytowano ludzi w sile wieku, ze względów politycznych lub też w tym celu aby na ich miejsce innych przyjąć.

Zaznaczą natomiast że marszałek Piłsudski który w roku 1923 przestał pełnić swe funkcje w dalszym ciągu liczy się, jako pełniący służbę, pobiera całkowite pobory, ma adjutantów i ordynansów którzy pobierają pensje wojskowe z kasy Skarbu Państwa, ma konie które zdaje się też są mu

„przydzielone” przez państwo.

Jeżeli osobiście nie protestowałbym przeciwko wypłacie całkowitej pensji emerytalnej marsz. Piłsudskiemu to z drugiej strony uważam że zupełnie niesłusznie państwo od trzech lat utrzymuje adjutantów i ordynansów wojskowych którzy nie pełnią żadnej funkcji. Sądzę że poważnym punktem w budżecie państwowym w rubryce „winien” są emerytury i pensje niesłusznie wypłacane wielu byłym funkcjonariuszom państwowym.

H. Ł.

ADMINISTRACJA KASY CHORYCH.

We wczorajszych odpowiedziach na ankietę „Rozwoju” p. Ebner pisząc o organizacji Kasy Chorych zaznaczył że Kasa Chorych wydaje aż 40 procent na administrację. Ta cyfra procenta jest nieścisła jak podaje „Przegląd Gospodarczy” w statystyce za rok 1925 koszt administracji wynoszą nawet 44 procent. Na lecnicstwo Kasa wydaje 34 procent ogólnej sumy a na zapomogi pieniężne tylko 22 procent.

Oto są ścisłe cyfry procentowe dobrodziejstw Kasy Chorych dzięki której wielu ludzi chcąc zdobyć pomoc lekarską traci zdrowie.

Członkowie warszawskiej Kasy Chorych w liczbie 190 tysięcy utrzymują 2 tysiące personelu Kasy Chorych z lekarzami zaś 5 tysięcy, czyli że 38 osób ubezpieczonych w Kasie Chorych musi dać pełne utrzymanie jednemu funkcjonariuszowi Kasy.

Powtórze za jednym z krakowskich pism.

Nie wszystkie Kasy Chorych stoją na jednym poziomie. Są lepiej zorganizowane, są i jeszcze gorzej administrowane. Ale można z całym spokojem stwierdzić, że budżety wszystkich Kas Chorych należałyby poddać gruntownej rewizji i na podstawie osiągniętych wyników przystąpić niezwłocznie do wydatnego obniżenia stawek ubezpieczeniowych. Wzmocniłoby to bardzo poważnie zdolność konkurencyjną naszej produkcji i umożliwiłoby uruchomienie wielu zakładów, których prowadzenie przy obecnych ciężarach społecznych wprost nie kalkuluje się.

M. C.

ubezpieczony w Kasie.

Z TOW. MUZYCZNEGO IM. CHOPINA W ŁODZI.

W nadchodzącą niedzielę dnia 28 bm. o godz. 12 w pol. Towarzystwo Muzyczne im. Chopina urządza poranek muzyczny w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92.

Na program złożą się: gra własnej orkiestry kameralnej, solo skrzypiec, wolonozeli, fortepianu, śpiewu oraz deklamacji. — Szczegółowy program poranku podamy w następnym numerze naszego dziennika.

MILJON ZŁOTYCH NA ZAKUP OKRĘTÓW.

Z inicjatywy Ligi Morskiej wkrótce wyłoniony przez Ligę Komitet przystąpi do zbierania wielkiego funduszu morskiego. Zbiórka ma objąć całe państwo. Każde województwo ma zebrać jeden milion złotych. Rozporządzać zaś funduszem będzie zarząd, wybrany przez ofiarodawców. Ustalono, iż ani jeden grosz ze zbiórki nie może być przeznaczony na wydatki administracyjne, lecz wszystko ma być zużyte na zakup okrętów. (o)

KTO CHCE ZOSTAĆ NACZELNIKIEM LUB INSPEKTOREM STRAŻY POŻARNEJ.

Do miejscowych komend oddziałów straży ogniowej nadeszło pismo z Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, który w porozumieniu z Małopolskim Związkiem Straży Pożarnej postanowił urządzić w dniach 1 kwietnia do 1 czerwca br. we Lwowie fachowy kurs pożarnictwa. Po ukończonym kursie, którego program nauk obejmuje 10 przedmiotów uczestnicy dopuszczeni będą do egzaminu kwalifikacyjnego, upoważniającego ich do objęcia kierowniczej posady w pożarnictwie.

Najbardziej pożądanymi na kursie będą zdemobilizowani oficerowie. (o)

EMIGRACJA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH I KANADY.

Na mocy rozporządzenia naszych władz emigracja do Ameryki Północnej ma się odbywać tylko przez Gdańsk. Na rok bliższy przewidywana jest emigracja 6 do 10 tys. ludzi z Polski do Kanady co wspólnie z wychodźstwem do Stanów Zje-

Przypadkowe zepsucie toru kolejowego.

DWUGODZINNA PRZERWA W RUCHU NA SZLAKU ŁÓDŹ FABRYCZNA-KOLUSZKI

Wczoraj tj. 24 bm. o godz. 12,30 pp. podczas wyładowania szyn z platformy pociągu gospodarczego na szlaku Andrzejów-Widzew na kilometrze 133,5 jedna ze spadających szyn uderzyła w wspojenie szyn na torze powodując złuszczenie i wygięcie linji, a koniec tejże samej szyny uderzył w wagon towarowy, podnosząc go do góry. Z tego powodu nastąpiła 2 godzinna przerwa ruchu na szlaku Łódź Fabryczna-Koluszki. Wszystkie po-

ciągi, idące w stronę Łodzi zostały zatrzymane w Andrzejowie. Po usunięciu pociągu gospodarczego z linji przywrócono komunikację chwilowo tylko po jednym torze. Wskutek powyższego pociąg, przychodzący do Łodzi o godz. 12,50 przybył dopiero o godz. 2,30, a pociąg przychodzący o godz. 3,50 do godz. 4,30 jeszcze nie nadszedł. Do wieczora prawdopodobnie tor będzie zreperowany i pociągi będą normalnie kursowały po obydwu torach. (o)

dnoczonych około 10 tysięcy, wynosi 16 do 20 tysięcy ludzi. Wszystkie linje okrętowe, za wyjątkiem Bałtycko-Amerykańskiej wybrały drogę na t. zw. łamany, czyli pośredni transport, który polega na tem, że statki po drodze zatrzymują się w różnych portach, i że pasażerowie muszą zmieniać środki komunikacji. Przejazd taki wynosi razem 12-15 dni przy sprzyjających warunkach. (o)

Z HARCERSTWA.

W niedzielę dnia 28 marca bm. o godz. 18,30, w sali Związku Harcerstwa Polskiego (Ewangelicka nr. 9) urządzony zostanie staraniem I-ej żeńskiej drużyny im. E. Platerówny „Wieczór Wołkano - Muzyczny”.

W programie między innymi: łaskawy współudział wezmą W. PP. L. Jurdzińska, Lorencówna, Kowalczykówna, J. Piłarski, Dyr. Teatru Popularnego, uczniowie Konserwatorium W. P. H. Kijeńskiej oraz chór im. St. Moniuszki pod kierunkiem W. P. Dyr. K. Prosnaka.

Dochód przeznaczony na kolonje letnie.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE PATENTÓW.

W związku z nieporozumieniami, władze skarbowe wyjaśniły, iż handel o dwu ubikacjach mogą wykupić patent handlowy trzeciej kategorii, jeżeli w drugiej ubikacji nie odbywa się sprzedaż, lecz służy ona jako magazyn, skład i t. p. (big)

W OBLICZU NOWEGO STRAJKU.

Po zlikwidowaniu zatargu z pracownikami gazowni miejskiej magistrat stoi w obliczu nowego zatargu z pracownikami miejskimi.

Dotychczas bowiem urzędnicy miejscy nie otrzymali pensji za miesiąc marzec. Wobec zbliżających się świąt wielkanocnych wielu urzędników miejskich znalazło się w nader ciężkim położeniu materialnym. Na skutek powyższego związku zawodowe pracowników miejskich odbyły posiedzenia w wyniku czego uchwalono wysłać do prezydenta magistratu delegację z żądaniem wypłaty cenia gaży za miesiąc marzec, w przeciwnym bowiem razie przystąpią do strajku.

Z TOWARZYSTWA KULTURY KATOLICKIEJ.

(Odczyt prof. D-ra H. Jakubanisa).

Jutro w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16 znany filozof-esteta-prof. uniwers-

sytetu lubelskiego Dr. Henryk Jakubanis rozpoczyna cykl odczytów filozoficznych, urządzonych staraniem Sekcji Odczytowej Towarzystwa Kultury Katolickiej.

Prelegent nakreśli w odczycie: „Ideal piękna w filozofji Platona“. Zarówno osoba prelegenta — jako wybitnego mówcy i chlubnie znanego w Łodzi oraz głębokie ujęcie przedmiotu odczytu każą przypuszczać, że szerokie sfery inteligencji naszej zgromadzą się w dniu tym na sali Rady Miejskiej.

„KRYZYS EKONOMICZNY POLSKI A PRZYSZŁOŚĆ GOSPODARCZA POLSKI“.

Staraniem Koła Ekonomistów Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi odbędzie się w niedzielę dnia 28 marca 1926 roku o godz. 5-ej po poł. w gmachu Szkoły Zgromadzenia Kupców m. Łodzi przy ul. Prezydenta Narutowicza 68 odczyt prof. Jana Stanisława Lewińskiego na temat „Kryzys ekonomiczny Europy a przyszłość gospodarcza Polski“. Zarówno aktualny temat, jak i osoba prelegenta, wybitnego ekonomisty, cenionego w sferach naukowych i gospodarczych kraju i zagranicy, wzbudziły żywe zainteresowanie wśród szeregowych kół łódzkiej inteligencji.

ODCZYT O ALGERJI.

Dziś w czwartek, dnia 25 bm. o godz. 8-ej wiecz. w sali Związku Zawodowego Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) wygłosi niedawno przybyły z Północnej Afryki p. Lucjan Tylman odczyt p. t. „W krainie słońca“.

Ciekawy ten odczyt o bogatej treści, który wzbudził w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie, urozmaicony będzie wieloma przezroczkami i ilustracjami.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO „CZERWONEGO KRZYŻA“.

W sobotę dnia 27, bm. w lokalu Giełdy, Piotrkowska 96, o godz. 6 i pół po poł. w pierwszym terminie, o godz. 7-ej w dru-

Nie mów hop, dopóki nie przeskoczysz.

POSEŁ KRONIG WRAZIE WYBORU NIE BĘDZIE REPREZENTANTEM WIĘKSZOŚCI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W FUNDUSZU BEZROBOCIA.

W „Głosie Polskim“ z dnia 23 marca r. b. i „Republice“ oraz „Gazecie dla wszystkich“ z dnia 24 b. m. ukazały się notatki prawie że identycznej treści, autorzy, których zgóry już desygnują posła Kroniga jako najodpowiedniejszego reprezentanta pracowników umysłowych w Obwodowym Zarządzie Funduszu Bezrobocia.

Poseł Kronig oraz jego zastępcy Lew Holenderski i Bernard Zys są kandydatami sześciu organizacji pracowniczych mniejszości narodowych.

Na tego rodzaju reprezentantów w Funduszu Bezrobocia pracownicy umysłowi polacy, którzy mimo wszystko stanowią i stanowić będą większość w Łodzi, zgodzić się nie mogą i dlatego organizacje pracownice polskie, bez względu na zabarwienie polityczne wysunęły jako swego kandydata p. Jana Wawrzyrkowskiego, obecnego członka Zarządu Związku Zawodowego Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) i byłego długoletniego prezesa Związku Zawodowego Pracowników Bankowych.

Twierdzenie autorów wymienionych notatek, iż związki pracownicze popierające

kandydaturę p. Jana Wawrzyrkowskiego są liczbowo słabsze nie wytrzymuje krytyki, gdyż organizacje, reprezentantem których ma być poseł Kronig same dobrze nie orientują się co do liczby swoich zwolenników, określając raz tę liczbę na 7,100, podwyższając obecnie tę liczbę do 10,000 to jest do tej samej liczby jaką podały organizacje wysuwające kandydaturę p. Wawrzyrkowskiego.

Zarzut, jakoby organizacje kandydatem których jest p. Wawrzyrkowski, reprezentowały kierunki Narodowej Partji Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji nie ma żadnej uzasadnionej podstawy, gdyż o ile poseł Kronig jest bojowym członkiem Niemieckiej Partji Pracy, a Lew Holenderski znanym ze swoich występów na terenie Łodzi „Poalej Sjonistą“, o tyle z całą stanowczością stwierdzić trzeba, że p. Wawrzyrkowski jest człowiekiem apolitycznym, nie należącym do żadnego ze stronnictw.

Związki wysuwające p. Wawrzyrkowskiego nie mają na celu popierania na terenie Funduszu Bezrobocia wpływów tego lub innego stronnictwa politycznego, a tylko dobro ogółu pracowników umysłowych“

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek „Orzeł czy reszka“.

Jutro, piątek XXI premjera sezonu — potężny dramat Szekspira „Otello“, niegrany w Łodzi od lat zgorą 20-tu. W roli tytułowej Kazimierz Junosza-Stępowski, Jago—Jan Kochanowicz, Desdemona Jadwiga Gzylewska, Kasjo—Alfred Szymański, Emilia Jerzmanowska. W innych rolach pp.: Białoszczyński, Gurynowicz, Jarocki, Krell, Krzemieński, Przysański, Wroński, Zeromski i Zofja Tatarkiewiczówna. Reżyserskie opracowanie Konstantego Tatarkiewicza, opracowanie dekoracyjne (12 brazów) Bolesława Kudewicza, kostjomy z Teatru Polskiego w Warszawie.

gim terminie, (bez względu na ilość obecnych), odbędzie się ogólne zebranie członków Oddziału Łódzkiego Czerwonego Krzyża. Zarząd Czerwonego Krzyża nie wątpi, że wszyscy członkowie, okazujący zawsze dużo zainteresowania sprawami Instytucji, wezmą udział w ogólnym zebraniu.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

„Dnia 26 bm. piątek w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 102, o godz. 8-ej wiecz. wygłosi odczyt p. profesor Władysław Horbacki p. t. „Kilka myśli o pewnym podstawowym zagadnieniu etyki“.

—oOo—

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 12.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30—27.

INSTRUMENTY MUZYCZNE (REPERACJE):
Boniewicz Targowa 38.

SKŁADY TOWARÓW ŁOKCIOWYCH:
Jabłoński Przędzalniana 105.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Maciaszek Pusta 5.
Skarżyński, Piotrkowska 245 (rep. rowerów).
Jabłoński Piotrkowska 257.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

W. Trębacz Przejazd 33.
Pawlak Ignacy, Nowo—Zarawska 29.
Słonecki Piotrkowska 261.
Spinkiewicz Piotrkowska 134.
Lange Piotrkowska 124.

FABRYKA SZCZOTEK:

Franc Wólczajska 125.

PIEKARNIE:

Makówka Przędzalniana 107.

ZAKŁADY ROWERÓW:

Krzemiński Piotrkowska 178.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Opieczyński Piotrkowska 261.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Książkowski Pusta 5.

SKLEPY SPOŻYWCZE.

Jaszczyński Pusta 5.

FABRYKA CUKIERKÓW:

Karczewski Piotrkowska 197.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

Lyczkowski Piotrkowska 188.

SPÓŁDZIELNIE:

Stow. „Dźwignia“ Waclawa 9.

JADŁODAJNIE:

Jankowski Piotrkowska 191.

PIWIARNIE:

Otto Radwańska 36.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Kwiatkowski Przędzalniana 101.

MASARNIE:

Włodarski Rajtera 9.
Lubelski Skierniewicka 12.
Szwalbe Piotrkowska 180.
Chmielecki Piotrkowska 209.
Sowiński Piotrkowska 261.

KSIĘGARNIE:

„Nasza Księgarnia“ Piotrkowska 181.

SKŁADY MEBLI:

Kaliński Radwańska 19.

CUKIERNIE:

Ulrich Piotrkowska 142.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wróblewski Radwańska 10.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czyste polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po ogajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Jedno biuro w Łodzi,

które solidnie i prędko

prośby i skargi

do wszystkich urzędów w najrozmaitszych sprawach redakcyjnych

Biuro Prośb i Podań

„ES - EM”

Łódź, Gdańska 28. Telefon 41-46,

Właściciel: Mauerberger,

1257

Swój do swego. Swój do swego.

Uwaga: Czerwone sztyldy.

Łódź, Lagiewnicka 23, (Bałucki Rynek)

Cała Łódź i okolice wiedza—od Gajety po Bałuty — kto chce mieć bucik zgrabny i solidnie zrobiony, niech spieszy do mistrza Gordona, a będziesz zadowolony.

UWAGA: posiadam na składzie własnej roboty wielki wybór obuwia ze skór zagranicznych i krajowych różnych fasonów.

Beczność: dla urzędników, kolearzy państw, nauczycieli, tramwajarzy i policji sprzedaż na raty i odliczam rabat

Wielki wybór sandałków szpilekowych i sztych.

Z poważaniem

1234

Majster Cechowy

M. Gordoni.

Dojazd tramw. pod sam sklep № 2, 6, 9, 10, 11.



Wszelkie

nowości wiosenne

jak: ubrania, płaszcze, pizeki i spodnie
męskie i dla chłopców

polecamy **bardzo** korzystnie.

Przez **nadzwyczaj** tani zakup materiałów na ubrania, białoty, ubstwy, spodnie i kostiumy damskie obniżyliśmy ceny o ca. 25 proc.

„Ziempoł” Sp. Akc.

Piotrkowska 111.

1385

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

piekarnia do sprzedania w dobrym punkcie Wadomości ul. Piaseczna (prz. Kozłowskiej) I piętro, m. 12, Józef Górecni. 811-1

pryzeczka na gumach i powozie używany do sprzedania ul. Cegielniana 62 827-1

KAPUŚTY sprzedam kilka beczek kwaszone. Nawrot 8, st. Pietrzak, 831-2

bilard kręgielkowy sprzedam w dobrym stanie ul. Młynarska 22, m. 1 940-2

Sprzedam otomanę stół krzesła, tremo, szafę, łóżka ul. Piotrkowska 189-9 84-5

melżniarkę, kredens stół, tremo, otomanę, szafę, garderobę, łóżka sprzedam tanio. Sienkiewicza 59 m. 4, Prawa ulicyna pierwsze piętro. 935-4

Mebel szafy, łóżka, tremo stoły, krzesła i inne rzeczy Najtaniej można kupić u stolara Zgierska 37. 835-2

Guli nowych do sprzedania Aleksandryjska № 24. Górska od rz. 839-2

Samochód Ford (Landulet) prawie nowy sprzedam ul. Groszanka 4, (Bałuty) 816-5

plac przy Mani sprzedam ul. Cegielniana 91, m. 54, ul. Cegielniana I piętro 847-4

AIAIA! Wyprzedam i Mebli łóżek metalowych, dywanów po cenach najniższych Piotrkowska 110, I piętro, front tel. 21-81 85-10

plac sprzedam 1600 zł, ul. Kilińskiego 81, m. 2 814-1

Sklep szyćczy kol. n. alny do brzo prosperujący co sprzedać u Wład. Srebrzyńska № 7, Fryzjer 745-2

Mebel solidny: g. rderoby, szafy, łóżka, sprzedaje na tańiej Kaczorowski Zgierska 112 857-5

KAŻDA GOSPODYNI POWINNA WIEDZIEĆ,

że zantawa do podłóg

„Jaśniej słońca”

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez użycia szorstek.

„Jaśniej słońca”

zastępuje farbę olejną farbując białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory: mahoniowy orzechowy ciemny. 1357

Spróbujcie a przekonacie się!

**Sprzedaż w składach aptecznych
składach farb. i składach kolon.**

UWAGA: Ponieważ w sprzedaży ukazywały się fałszyki, przeto zwracamy uwagę na naszą markę ochronną, która się mieści w środku każdego pudełka

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do rżnięcia szkła i oleja po cenach niskich. 5015

J Olejnik Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkoła matowe w wielkim wyborze 5435

Różne:

Akuszer doktor Chylewski, ul. Główna 51, przyjmuje 5-7 wieczorem. ceny lecznicowe. 377-1

poszukuje pokoju umeblowanego z niekremowaną wycieczką niezbyt daleko od Al. Kościuszki Ołerty sub „K. L.” do Kozłowa -1

Młoda inteligentka raty poszukuje posady gospodyni do samotnego lub chętniej z dobrem świadectwami Ołerty do Rozwoja pod „Młoda” 826-1

Do oddania sklep frontowy wraz z całym pościelami i umeblowaniem ul. Na rozwoju, u Fryzjera. 832-2

Akuszerka Pipikowa przyjmująca zamówienia pań, Piotrkowska 152. 845-9

Sklep spożywczy odstąpię ul. Gdańska 170 m. 6, I piętro 834-4

Potrzebny współnik, właśc. k. k. k. z pociągów, do uwarowania przedziału, do uruchomienia przedziału, tkom na piotrkowej, Ołerty do Rozwoju pod „Uruch. me. 87-2

Potrzebny stangret-woźnica ze świadectwami ul. Cegielniana 62, u go-podara 86-1

POTRZEBNA siła do wszystkiego. Zgłaszać się Kasa Teatrowa Łódź Fabryczna okienko № 9. 82-1

potrzebna zd. lna koszularka ul. 6-go Sierpnia 46, Pralnia 323-7

potrzebna dziewczyna do mleczarni Al. Kościuszki 46. 850-1

Dam lekcje muzyki fortepiana. nowe! Początek od 1 złote-go Główna 4, m. 15, Z. B. 848-1

Letniska

2 i 3 pokojowe z widokami w parku, tuż przy lesie, kwadrat od Zajełskiego tr. m. waju. Wiadomość: L. Golc, ul. Gdańska 107, tel 444 Tamże: **Sad owocowy** do wydzierżawienia 837-2

Dr. Michał Lipski

choroby skórne, weneryczne, moczopłucne
przyjmuje obecnie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 46) telefon 3-51.
w godzin. 2-6 pp 17-9 wiecz 78-4

Na wypiętę!

Seatrej
Manufakturę
Galanterię
Jedwab
Firanki
Piotrkowska 37
(w podwórzu) 77

UZYKI gruntownie udzielimy na skrzypkach mandolinie, gitarze oraz teorii muzycznej. Amatorom systemem skróconym, intramenty i nuty są na miejscu i do sprzedania 6-go Sierpnia 18 m. 4

Węgiel

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga, Punktualna dostawa,

JAN KORAL

ul. Kolejna № 2, (róg Sienkiewicza) Telefon 43-51. 149-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w k. k. 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 6 gr. za wyraz; duże litery 6 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w k. k. podzielona na 3 łamy, za tekst i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowa i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. Przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgiersu u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z